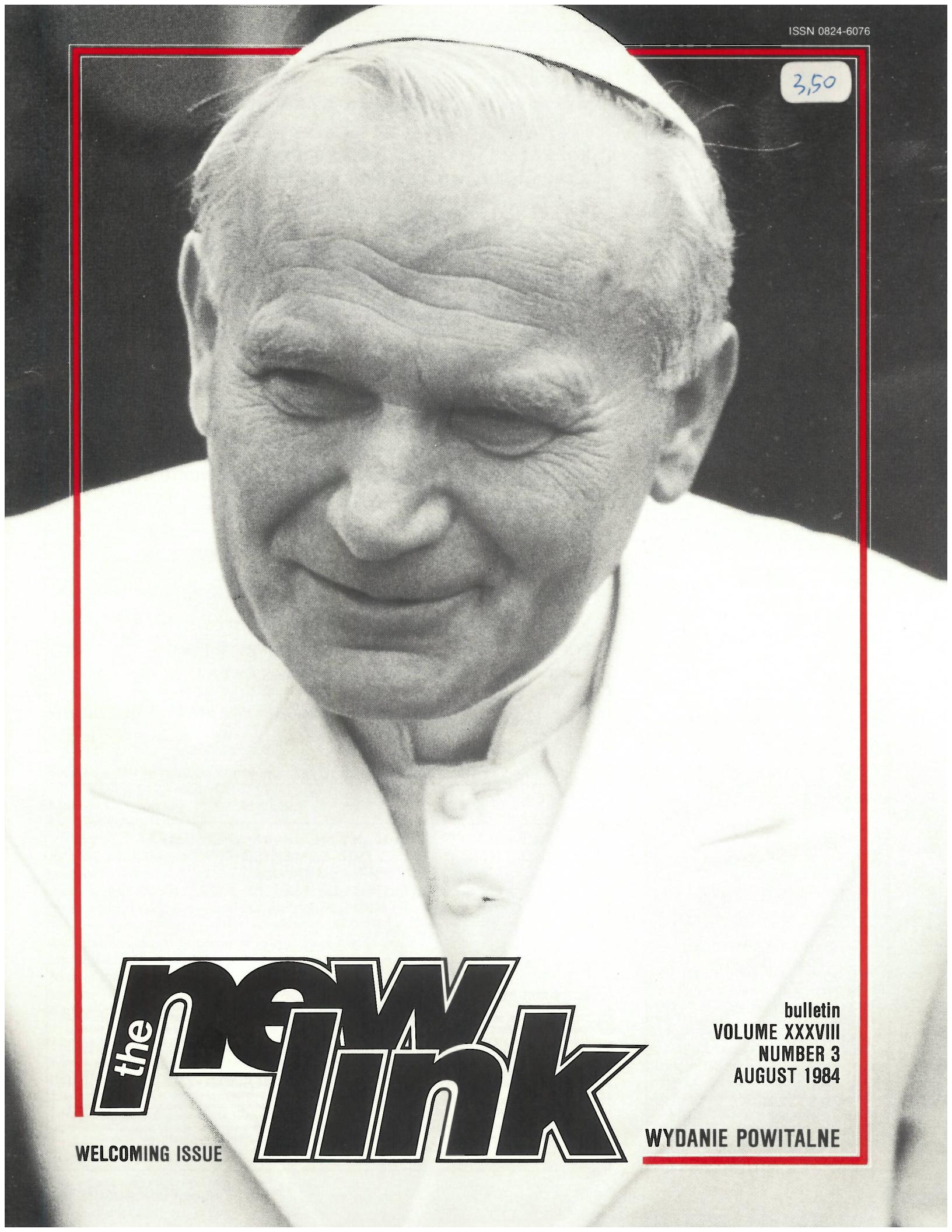


3,50



**the new link**

WELCOMING ISSUE

bulletin  
VOLUME XXXVIII  
NUMBER 3  
AUGUST 1984

WYDANIE POWITALNE

ASSOCIATION OF POLISH  
ENGINEERS IN CANADA



FOUNDED IN 1941  
INCORPORATED IN 1944

**BOARD OF DIRECTORS**

President: S. SZAŁWIŃSKI  
Past President: M. MUSIOŁ  
Vice-President: J. ŚLUBICKI  
Secretary: M. KRAJEWSKA  
Treasurer: H. ŁOPUSZKO  
Directors: M. HURYN,  
J. NYKE,  
A. WYSZKOWSKI

**BRANCHES:**

Montreal

57 Prince Arthur Est  
Montréal, Qué. M2X 1B4

•

Niagara Peninsula

5681 Thorold Stone Road  
Niagara Falls, Ont. N2J 1A1

•

Ottawa

P.O. Box 3325  
Ottawa, Ontario, K1P 6H8

•

Sarnia

746 Kipling St.  
Sarnia, Ontario, N7S 5B5

•

Toronto

206 Beverley Street  
Toronto, Ontario, M5T 1Z3

•

Vancouver

P.O. Box 58262 Stn "L"  
Vancouver, B.C. V6P 6E3

**EDITORIAL COMMITTEE  
FOR THIS ISSUE**

J. AŘENT  
M. HULAS  
M. MACIEJOWSKI  
P. MICHNO  
M. MUSIOŁ  
D. NOSKIEWICZ  
T. NOSKIEWICZ  
C. O'BRIEN  
W. SIECIECHOWICZ  
J. ŚLUBICKI  
W. STELMASZYŃSKI  
J. ZAREMBA

**CONTENTS**

	<b>PAGE</b>
OD PREZESA	3
WŁAŚCIWA INWOKACJA	3
INVOCATION TO MAN	3
ROZWAŻANIA O ENCYKLICE „REDEMPTOR HOMINIS”	3
POPE JOHN II - THE FAITHFUL SERVANT	4
Z WADOWIC NA STOLICĘ PIOTROWĄ	5
* THE MAKING OF A POPE	6
* PROFESOR, KTÓRY ZOSTAŁ PAPIEŻEM	7
CZY NIESPODZIANKA MOGŁA BYĆ PRZEWIDZIANĄ?	8
POŚRÓD NIESNASEK PAN BÓG UDERZA	9
RADOSNA WIADOMOŚĆ	10
A GREAT NEWS I WILL ALWAYS REMEMBER	10
THE PILGRIM PONTIFF - ATHLETE OF FAITH	10
* PAPE DU „MODELE POLONAIS”?	10
* PAPIEŻ „POLSKIEGO MODELU”?	11
THE POPE OF THE ECLIPSE OF THE SUN	12
SPIRITUAL EXPECTATIONS OF CANADIAN FAITHFUL	13
* THE POPE'S IMPENDING VISIT - A BALANCING ACT	14
ZNIEWOLONA WOLNOŚĆ	14
A JA SIĘ PYTAM DLACZEGO?	15
MODLITWA	15
PO REKOLEKCJACH	15
PREPARATIONS AT DOWNSVIEW AIRPORT, TORONTO	15
POPE JOHN PAUL II CATHOLIC SECONDARY SCHOOL	16
POWOŁANIE TECHNIKI W NAUCE JANA PAWŁA II	18
A VERY HUMAN STORY	20
Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA	22
LETTERS & ADS	23

\*GUEST AUTHORS ARE BRIEFLY INTRODUCED TO READERS AT THE CLOSING OF THEIR PAPERS

WE ARE GRATEFUL TO MANY MEMBERS AND SYMPATHIZERS  
FOR THEIR INPUT TO OUR COMBINED EFFORT WHICH  
MADE THIS ISSUE POSSIBLE.  
LIST OF CONTRIBUTORS WILL BE PUBLISHED  
IN NEXT BULLETIN.

**EDITORIAL PURPOSE**

The New Link is designed to provide members of the Association of Polish Engineers in Canada with current information related to their interest. The New Link acts as a moderator of the forum, without approving, disapproving, or guaranteeing the validity or accuracy of any data, claim or opinion appearing under a byline or obtained from an acknowledged source.

The Association is not responsible for any statements made or opinions expressed in this Publication.

Reprinting only with a written consent of the Head Office of the Association.

**AUTHORS/WRITERS**

Manuscripts, papers, viewpoints, comments, reports, etc. from STP members or other persons should be submitted in doublespaced typewritten form with attached photos, graphics or print ready sketches to the editor. One page article in the magazine equals approximately 720 words or 3.5 typewritten pages. The author is responsible for all statements made in his work. Manuscripts are received with the understanding that they are not under simultaneous consideration by any other publication. The New Link is not responsible in the event any manuscript is lost. Include with the manuscript a biographical sketch of the author(s) and a glossy photo if available, your name(s) phone number and address.

## *Właściwa inwokacja czyli wołanie do człowieka, który stał się ciałem historii*

Do Ciebie wołam, Człowieku, Ciebie szukam - w którym historia ludzi może znaleźć swe Ciało.

Ku Tobie idę, i nie mówię „przybądź“, ale po prostu „bądź“,

bądź tam, gdzie w rzeczach żaden nie widnieje zapis, a człowiek był,

był duszą, sercem, pragnieniem, cierpieniem i wolą, gdzie go trawiły uczucia i palił najświętszy wstęp - bądź jak wieczysty Sejsmograf tego, co niewidzialne a

Rzeczywiste.

Człowieku, w którym ludzkie dno się spotyka i ludzki szczyt, w którym wnętrze nie jest ciężarem i mrokiem, lecz właśnie sercem.

Człowieku, w którym każdy człowiek odnaleźć może zamysł najgłębszy

i korzeń własnych uczynków: zwierciadło życia i śmierci wpatrzone w ludzki nurt.

Do Ciebie - Człowieku - stale docieram przez płytka rzekę historii,

idąc w stronę serca każdego, idąc w stronę każdej myśli (historia - myśli stłoczeniem i śmiercią serc).

Szukam dla całej historii Twojego Ciała, szukam Twej głębi.

(*Invocation to Man... in the Polish original!*)

Taken from *Easter Vigil and other poems* by Karol Wojtyła.

## *Invocation to Man who became the body of history*

I call you and I seek you, in whom man's history finds its body.

I go towards you and do not say 'come' but simply 'be'.

Be where there is no record, yet where man was, was with his soul, his heart, desire, suffering and will, consumed by feeling, burnt by most holy shame. Be an eternal seismograph of the invisible but real.

Oh, Man, in whom our lowest depths meet our heights, for whom what is within is not a dark burden but the heart. Man in whom each man can find his deep design, and the roots of his deeds: the mirror of life and death staring at the human flux.

Through the shallows of history I always reach you walking towards each heart, walking towards each thought (history — the overcrowding of thoughts, death of hearts). I seek your body for all history. I seek your depth.

Translation by Jerzy Peterkiewicz.

## OD PREZESA

Obecne wydanie zrodziło się w początku czerwca B. R. z sugestii dwóch członków Stowarzyszenia szybko podchwyconej przez innych.

Po krótkich, wyczerpujących dyskusjach przystąpiono do intensywnej akcji. Utworzono komitet, do którego zaproszono kilka osób z poza Stowarzyszenia. Okres urlopowy znacznie utrudnił postęp prac, ale dzięki zainteresowaniu i staraniem wielu jednostek, które postawiły sprawę powitania Dostojnego Rodaka na pierwszym planie, numer październikowy biuletynu STP wychodzi w końcu sierpnia i dociera do czytelników przed przybyciem Ukochanego Gościa.

Jak wynika ze spisu rzeczy i treści artykułów, jest to wydanie specjalne, mające na celu upamiętnienie odwiedzin Ojca Świętego w Kanadzie.

Nie ma na świecie języka, którym potrafiłbym wiernie odzwierciedlić uczucia i myśli koleżanek, kolegów oraz własne, jakie wypełniają nasze serca i umyśły w tym wznowionym etapie naszego życia. Wiemy jednak wszyscy, że należą one do gatunkowo najwyższych, gdyż powodowane są wzorowym przykładem postępowania ludzkiego, nieustannie demonstrowanym przez Wielkiego Pasterza ludzkości.

W imieniu członków i sympatyków Stowarzyszenia oraz własnym, pragnę wyrazić nadzieję że Jego Świętoobliskość zechce przyjąć tę publikację jako skromny dar upamiętniający nasze WIELKIE SPOTKANIE I WSPOLNE DOŚWIADCZENIA DUCHOWE 1984 ROKU.

Niech mi będzie również wolno zaofiarować nasze modlitwy wyrażone wszelkimi sposobami, wybranymi przez indywidualne osoby, które reprezentują.

Oby modlitwy te dopomogły Ojcu Świętemu dźwigać niezmierny ciężar życia jaki On przyjął na swe barki, dla dobra ludzkości, wymawiając w swej wielkiej skromności słowa „totus tuus“.

Stefan Szałwiński

## ROZWAŻANIA O ENCYKLICE „REDEMPTOR HOMINIS“

Już niewiele czasu dzieli nas od wizyty Papieża Jana Pawła II. Przygotowania trwające prawie od roku są w końcowej fazie, organizatorzy uroczystości przeżywają teraz największy okres niepokoju jak się wszystko uda. Wielu członków naszego Stowarzyszenia bierze czynny udział w przygotowaniach, ale równie liczni są wśród nas ci, którzy pełni oczekiwania i życliwych uczuć do Papieża i Jego wizyty w Kanadzie, są tylko obserwatorami, tak samo zresztą jak większość społeczeństwa kanadyjskiego.

Ojciec Św. przybywa do Kanady aby dać świadectwo nauce Ewangelii, aby pogłębić naszą wiarę i otworzyć serca i umysły na sprawy, dotyczące dobra ludzkości.

Kardynał Carter na pytania reporterów czego się spodziewa po wizycie Papieża, odpowiedział: nie chciałbym aby był to cyrk albo wyłącznie sensacja dla „mass media”; przede wszystkim musimy pamiętać, że Ojciec Św. przybywa do Kanady aby dać świadectwo nauce Ewangelii, aby pogłębić naszą wiarę i otworzyć serca i umysły na sprawy, dotyczące dobra ludzkości.

Zgodnie z tym założeniem, Kościół Katolicki w Kanadzie, od wielu miesięcy przygotowuje duchowo wiernych na Wizytę, przez specjalne modlitwy podczas mszy św., przemówienia, rekolekcje dla księży i tym podobne. A jak my, inżynierowie i technicy, pozornie służący sprawom wyłącznie materialnym, możemy przygotować się na obecność Ojca św. wśród nas i co możemy mu w naszych myślach i sercach ofiarować?

Jan Paweł II znany jest z tego, że żadna dziedzina życia ludzkiego nie pozostaje obca Jego zainteresowaniu i trosce. W swoich pismach i wypowiedziach, w równej mierze porusza zagadnienia sekularne jak religijne, bo największą Jego troską jest dobro człowieka na ziemi. I wtedy zagadnienie ludzkie staje się sprawą religijną, gdy sobie uświadomimy, że Chrystus przez swoje wcielenie zjednoczył się z każdym człowiekiem. Nie chodzi tu o człowieka abstrakcyjnego, ale konkretnego, każągo z nas. Jaka jest sytuacja tego człowieka w świecie współczesnym? W encyklice „Redemptor Hominis” Ojciec św. odpowiada obszernie na to pytanie: człowiek dzisiejszy zdaje się być zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, żyje w luku, że owoce jego pracy, pomysłowości i przedsiębiorczości mogą zostać obrócone przeciwko ludzkości. Od samego stworzenia świata człowiek miał „czynić ziemię sobie poddaną”, a więc zdaje się, że eksploatacja ziemi domaga się racjonalnego i uczciwego planowania. Ale równocześnie eksploatacja ta dla celów przemysłowych i militarnych niesie z sobą zagrożenie naturalnego środowiska człowieka, odrywa go od przyrody, człowiek zdaje się dostrzegać tylko te znaczenia naturalnego środowiska, które służą celom doraźnego zużycia i użycia.

Rozwój techniki, a co za tym idzie rozwój cywilizacji współczesnej domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki, tymczasem ten drugi wydaje się niestety pozostawać w tyle. Dlatego ten zdumiewający skądiną postęp, którego sprawcą jest człowiek, musi rodzić niepokój, czy czyni on życie ludzkie na ziemi bardziej godnym człowieka. Pod wielu względami czyni je takim, ale czy człowiek w kontekście tego postępu staje się lepszy, duchowo dojrzały, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej otwarty dla drugich, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim? Jest to pytanie, które muszą sobie stawiać chrześcijanie, ale równocześnie wszyscy ludzie, a zwłaszcza te środowiska i te społeczeństwa które mają szczególnie aktywny udział w procesach postępu, muszą zapytać: czy wszystkie dotychczasowe i dalsze osiągnięcia techniki idą w parze z postępem etyki i duchowym postępem człowieka? Czy w ludziach rośnie sprawiedliwość, solidarność, miłość społeczna, poszanowanie praw każdego, czy przeciwnie narastają egoizmy, nacjonalizmy w miejscu autentycznej miłości ojczyzny a wreszcie dążenie do tego, aby cały rozwój techniczny wykorzystać dla celów panowania nad drugimi?

Rozwój techniki, a co za tym idzie rozwój cywilizacji współczesnej domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki.

Nikt z nas nie może mieć wpływu na zmianę całego świata, ale rozważenie tych pytań zawartych w Encyklice, niech będzie przygotowaniem na przyjazd Papieża, któremu tak bardzo zależy aby na świecie panował pokój i który wierzy, że każdy z nas ma obowiązek dla niego się przyczyniać. Bo Ojciec św. rozumie pokój nie w znaczeniu braku działań wojennych, ale pokój między ludźmi, pokój w rodzinach, pokój z samym sobą.

My, inżynierowie i technicy, powitajmy otwartymi sercami Papieża Jana Pawła II - budowniczego pokoju i architekta Królestwa Bożego na ziemi.

A. Zaremba

How many of us ever think of John Paul II as a man of deep faith? Yet, it is that faith which shaped his life, his personality, and made him the man he is.

## Pope John Paul II — The Faithful Servant

The person of Pope John Paul II brings to mind many descriptions: a great Pole, a true son of the Polish soil, a gifted diplomat and statesman, the head of the Church, a man of compassion, a philosopher, a professor, a poet. The list could go on and on. We Poles are very proud of our Holy Father, and rightly so. But, how many of us ever think of John Paul II as a man of deep faith? Yet, it is that faith which shaped his life, his personality, and made him the man he is. Before being a Pole, or a man of this or that talent, John Paul II is first and foremost a humble servant of Christ, the true disciple of Jesus who desires that all peoples of the world open their hearts to God their Saviour.

The Polish Pope is manifestly a man of prayer and of the Spirit. At the heart of his teaching lies the central message of the Gospel: the love of God and of one's neighbour. In his first address as Pope, John Paul II declared: “Right from the beginning we wish to see our ministry as a service of love; this will permeate all our actions.” Indeed, in the first six years of his pontificate, the Polish Pope has tirelessly strived to bring Christ's love to the poor, the needy and the oppressed. With uncompromising conviction and strength of witness he has upheld Christ to those who, in their pursuit of material wealth and pleasure, forget that apart from the love of God in Christ Jesus, human life has no meaning.

Let the following passages, selected from John Paul's speeches and homilies, remind us of the Polish Pope as a man of faith and love.

- Human life is precious because it is the gift of a God whose love is infinite; and when God gives life, it is forever.
- When you wonder about the mystery of yourself, look to Christ, who gives you the meaning of life. When you wonder what it means to be a mature person, look to Christ, who is the fullness of humanity, and when you wonder about your role in the future of the world, look to Christ.
- We are in the image of God. We redeem and discover ourselves when we step into this image; when we discover our own likeness to God.
- Nothing surpasses the greatness or dignity of a human person. Human life is not just an idea or an abstraction; human life is the concrete reality of a being that lives, that acts, that grows and develops; human life is the concrete reality of a being that is capable of love and of service to humanity.
- The progress of humanity must be measured not only by the progress of science and technology, which shows man's uniqueness with regard to nature, but also and chiefly by the primacy given to spiritual values and the progress of moral life.

- People are created for happiness, but that happiness is not to be confused with pleasure. Consumer-oriented people lose, in their pursuit of pleasure the full dimension of their humanity and their awareness of the deepest meaning of life.
- One of the temptations of the modern world is a growing materialism in the outlook of people and society itself. Many people have been deceived in this regard; they have been led to think that money, pleasure, comfort or self-indulgence can be substitutes for spiritual values.
- So, I invite all of you not to lose sight of the things that really matter, the things of the spirit; and let us remember, above all, that it is God who gives meaning to our lives.
- To all of you, young and old, I say, do not let the material things of life rob you of the things that really count: God's love for you, and your love for one another.
- It is only in God — in Jesus, God made man — that you will fully understand who you are. He will unveil to you the true greatness of yourselves: that you are redeemed by Him and taken up in His love, that you are made truly free in Him.
- Let your body be in the service of your inner self. Let your gestures, your looks always be the reflection of your soul.

**"Right from the beginning we wish to see our ministry as a service of love; this will permeate all our actions."**

- It is not without reason that Jesus Christ, the Son of God, spent thirty years of His life hidden at home. He wanted to point out in this way that the home is a power, the fundamental power of man. The family is the historic and visible expression of the love of God, who in His way wished to make people capable of loving and giving their lives, precisely because they are created "in His image and likeness."
- Lord God, from you every family in heaven and on earth takes its name. Father, you are love and life.
- Through your Son, Jesus Christ, born of woman, and through the Holy Spirit, the fountain of divine charity, grant that every family on earth may become for each successive generation a true shrine of life and love.
- Grant that your grace may guide the thoughts and actions of husbands and wives for the good of their families and of all the families in the world.
- Grant that the young may find in the family solid support for their human dignity and for their growth in truth and love.
- Grant that love, strengthened by the grace of the sacrament of marriage, may prove mightier than the weaknesses and trials through which our families sometimes pass.

- Through the intercession of the Holy Family of Nazareth, grant that the Church may fruitfully carry out her worldwide mission in the family and through the family.
- We ask this of you, who is life, truth, and love with the Son and the Holy Spirit. Amen.

- You cannot be a genuine Christian on Sunday unless you try to be true to Christ's spirit also in your work, your commercial dealings, at your trade union or your employer's or professional meetings. How can you be a true community in Christ at the Eucharist unless you try to think of the welfare of the whole national community when decisions are being taken by your particular sector or group? How can you be ready to meet Christ in judgement unless you remember how the poor are affected by the behaviour of your group or by your personal lifestyle? For Christ will say to us all, "Insofar as you did this to one of the least of those brothers of mine, you did it to me."

- My own spiritual and religious mission impels me to be the messenger of peace and brotherhood, and to witness to the true greatness of every human person. This greatness derives from the love of God, who created in us His own likeness and gave us an eternal destiny. It is in this dignity of the human person that I see the meaning of history, and that I find the principle that gives sense to the role which every human being has to assume for his or her own advancement and for the well-being of the society to which he or she belongs.

- I want you to be happy, always happy in the Lord; I repeat, what I want is your happiness. There is no need to worry; but if there is anything you need, pray for it, asking God for it with prayer and thanksgiving, and that peace of God which is so much greater than we can understand, will guard your hearts and your thoughts, in Christ Jesus.

- It is difficult sometimes to see light beyond the darkness but the Christian is he who at night waits trustfully for the smile of dawn, he who through the darkness and sorrow of Good Friday sees the glory and the joy of Easter Sunday. Christ rose again and therefore His word is divine: God loves us, man is saved, history is redeemed.

- In faith we find the victory that overcomes the world. Because we are united with Jesus and sustained by Him, there is no challenge we cannot meet, no difficulty we cannot sustain, no obstacle we cannot overcome for the Gospel. Indeed, Christ Himself guarantees that "he who believes in me will also do the works that I do; and greater works than these he will do." The answer to so many problems is found only in faith — a faith manifested and sustained in prayer.

- Without love we remain incomprehensible to ourselves. Thus, everyone of you needs a vibrant relationship of love to the Lord, a profound loving union with Christ.

- Every human — and the whole of humanity — lives between love and hatred. If you do not accept love, hatred will creep into your heart with ease and begin to fill it more and more, bearing more and more poisonous fruits.

- Love is the force that opens hearts to the word of Jesus and to His redemption; love is the only basis of human relationships that respect in one another the dignity of the children of God created in His image and saved by the death and resurrection of Jesus; love is the only driving force that impels us to share with our brothers and sisters all that we are and have.



**DO NOT BE AFRAID**

- Brothers and sisters in Christ, with conviction and affection I repeat to you the words that I addressed to the world when I took up my apostolic ministry in the service of all men and women: "Do not be afraid. Open wide the doors for Christ. To His saving power open the boundaries of states and political systems, the vast fields of culture, civilization, and development. Do not be afraid. Christ knows what is in us. He alone knows it."

Prepared by Alicja Manterys

## Z WADOWIC NA STOLICĘ PIOTROWĄ

Urodził się 18 maja 1920 roku w Wadowicach, syn Karola i Emilii z Kaczorowskich. Dziadek był krawcem, babka – piekarza, ojciec – urzędnikiem wojskowym, matka – córką rycerza.

Ochrzczony 20 VI 1920 roku w kościele parafialnym w Wadowicach, otrzymuje imiona Karol, Józef. W 1926 roku rozpoczyna naukę w szkole powszechnej w Wadowicach. Matka umarła, kiedy miał dziewięć lat, starszy brat – lekarz, kiedy miał dwanaście. W szkolnym teatrze grał Kirkora w Balladynie, króla w Zygmuncie Augusta i hrabiego w Nieboskiej Komedi. W maju 1938 roku egzamin dojrzałości. W lecie przeprowadzka do Krakowa. Jesienią tegoż roku rozpoczyna studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. W tym okresie często przebywał z Żydówką Anką Weber. Opiekował się nią i chronił przed agresją kolegów. Na wiosnę 1939 roku powstaje poemat Dawid, dedykowany Matce:



WADOWICE: MIEJSCE URODZENIA KAROLA WOJTYŁY

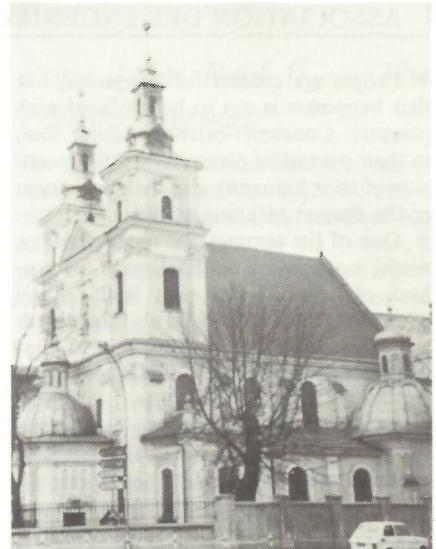
Nad Twoją białą mogią  
kwitną białe życia kwiaty -  
- o, ileż lat to już było  
bez Ciebie - ducha skrzydlaty.

Piątek pierwszego września zastał go w katedrze wawelskiej, gdzie przyszedł do spowiedzi. Z powodu porannych nabożeństw ministranci nie stawili się, służył więc do mszy. We wrześniu 1939 roku rozpoczętał drugi rok studiów. Trwało to do listopada (aresztowanie profesorów krakowskich). Mając dwadzieścia lat poznął czterdziestoletniego ułomnego krawca, Jana Tyranowskiego, któremu w znaczącej mierze zawdzięcza powołanie kapłańskie. Od marca 1940 roku pracował jako goniectwo sklepowego w firmie J. Kuczmierczyka, od października jako robotnik w fabryce Solvay w Borku Fałęckim. Przez rok w kamieniołomach w Zakrzowku, potem wewnętrz fabryki, przez pewien czas jako nocny palacz - zastępując kolegę któremu urodziło się dziecko. W lutym 1941 roku śmierć ojca. W październiku 1942 r. rozpoczęły studia na tajnych kompletnych Wydziału Teologicznego UJ - jako kleryk zakonspirowanego Seminarium Archidiecezji Krakowskiej. Któregoś dnia w drodze do fabryki został potrącony przez samochód. Pierwszego listopada 1946 roku Kardynał A. Sapieha wywrócił go na kapłana w swej prywatnej kaplicy. On też wysłał go na studia do Rzymu. Razem z kolegą zamieszkał w

Kolegium Belgijskim, gdzie nauczyli się francuskiego. Po powrocie do Polski zostaje wikarym we wsi Niegowić. Po powrocie z Niegowic pełni funkcję wikariusza w parafii św. Floriana w Krakowie. Zajmuje się młodzieżą akademicką, pracuje naukowo. Po zlikwidowaniu Wydziału Teologicznego na UJ, wykłada w seminarach i na Wydziale Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W dniu skupienia dla studentów mówi im o konieczności przedstawienia się ze świata materialnego do wewnętrznego swego świata. „Kto żyje zbyt zewnętrznie, gubi się... , i o nadziei:... człowiek musi mieć nadzieję na codzienność, na drobne sprawy i nadzieję na wielką skalę, na całe życie. Życie współczesnego człowieka jest rozdarte, ma nadmiar celów, które wciągają go, zużywając go i wyjałowiając. Ta fala zajęć unosi go, pochłania, a unoszony człowiek nie ma do niej pełnego zaufania. Ten nadmiar celów rozbija całość i jedność życia. Człowiek potrzebuje jednolitości, czułby się dużo lepiej gdyby miał jeden cel... Bo nadmiar celów, nadprodukcję wrażeń, chwytyamy zmysłami. A ten jeden cel, ogarniający wszystkie czynności, musi być osiągnięty myślą.”

W czasie wycieczki kajakowej na Łynę w 1958 roku otrzymuję wiadomość o nominacji na biskupa pomocniczego w Krakowie. W 1963 roku władze krakowskie postanowiły odebrać jedno skrzydło gmachu Seminarium Śląskiego w Krakowie, po jego rozmowie z sekretarzem komitetu wojewódzkiego PZPR władze zmieniły decyzję.

W styczniu 1964 r. nominacja na arcybiskupa metropolitę krakowskiego. W Radiu Watykańskim mówił o Nowej Hucie: przychodziłem nieraz do Nowej Huty, aby z bliska przeżyć w niej dwie rzeczywistości-rzeczywistość Chrystusa, który zstępował do ludzi oraz rzeczywistość Ludu Bożego żywiącego z Chrystusem w oparciu o jego zewnętrznny znak, którym jest krzyż.



W czerwcu 1967 roku wręczenie nominacji kardynalskiej. 16 października 1978 roku zapisał w księdze czynności biskupich metropolity krakowskiego: „Około godz 17.15 - Jan Paweł II“.

*Streszczenie listu, opartego na materiale z książek p.t. „KALENDARIUM ŻYCIA KAROLA WOJTYŁY“, ks. Adama Bonieckiego, otrzymanego z Polski w lipcu 1984.*

opracował Maciej Maciejowski

## The Making of a Pope

“What was the Pope really like when he was a boy?”

I am often asked this question, the underlying assumption being that Karol Wojtyła as a child or teenager had shown signs of his future greatness. My usual response is that Karol was quite normal: he behaved like other boys his age would, he had similar dreams and aspirations; he was subject to the same stresses and tribulations, and he experienced the same feelings of joy and pleasure that the rest of us did. But then I have to qualify this statement. There were some significant differences.

By disposition, Karol was a serious individual, not prone to take part in juvenile pranks or teenage mischief. On the other hand, he willingly and actively participated in school games and athletics. He consistently stood at the head of the class in scholastic achievement. Though some would attribute this to his innate brilliance, it must be noted that even brilliant students must study and complete their assignments on time. This he invariably did, often surpassing the teacher's expectations.

Karol was exceptionally adept at languages, particularly Latin and Greek. Ours was a classical high school, where emphasis was placed on the knowledge of these languages as well as Polish history and literature. Any student who performed well in these subjects had a great advantage over the others.



KOPALNIA — MIEJSCE PRACY KAROLA WOJTYŁY

From early on Karol betrayed a passionate affinity for Polish literature, especially for the beauty of the Polish language as it was masterfully moulded in the works of Kochanowski, Mickiewicz, Słowacki, Krasinski, and later Norwid. It was no surprise then that he was invited to join the Drama Club of our school. Karol was a superb actor, his diction was clear and resonant. Even today, as I recall our most interesting period at school, 1935-1938, the Drama Club's presentations were truly outstanding. The staging of "Maidens' Vows" by Aleksander Fredro, "Balladyna" by Juliusz Słowacki and "Sigismund August" by Stanisław Wyspiański proved a tremendous success. Karol Wojtyła played the lead role in all of them.

Karol was very active throughout our years in high school. Beyond his participation in Drama Club activities, he was an enthusiastic member of the History Club and, above all, the Marian Sodality. He also found time for sports and athletics. He was well liked by his fellow-students — particularly those whom he helped with difficult assignments.

There was one characteristic which really set Karol Wojtyła apart from the rest of us — his piety and sincere devotion to the Church. This is not to say that we were not religious. We were. But Karol's devotion possessed an introspective quality which none of us seemed to share. Still, there was no evidence of a boyhood vocation. Karol never discussed such a possibility, not even with his closest friends. It was clear that he would go far; he was exceptionally gifted, and everyone felt he would achieve greatness in either the academic or artistic world. But we had no idea that he would choose the priesthood as his true vocation, that he would reach the pinnacle of the Catholic Church and become a most extraordinary and modern Pope, that he would take his apostolate to the four corners of the world, fearlessly preaching the most fundamental truths: love of God and love of mankind.

There was one characteristic which really set Karol Wojtyła apart from the rest of us — his piety and sincere devotion to the Church.

What influenced Karol's decision to enter the priesthood in 1944? Undoubtedly, it was not a sudden decision. He must have considered it for some time. Yet even his closest friends were not consulted. This was the will of God. For even Karol did not recognize that he had been born, conditioned, to take this step, to make this choice.

A succession of personal tragedies moved and influenced his deeply religious soul: the death of his mother in 1929 when Karol was nine years old; the tragic death of his older brother Edmund in 1932; and finally the death of his father following a

heart attack in 1941. The latter must have been a severe blow for Karol, who was very close to his father.

**It was clear that he would go far; he was exceptionally gifted, and everyone felt he would achieve greatness in either the academic or artistic world.**

There was also Karol's friendship with Father Figlewicz, our religion instructor in high school. Father Figlewicz was a saintly and cheerful priest with a great understanding of human nature. He was Karol's confessor since childhood. Father Figlewicz was later appointed curator of the Wawel Cathedral in Kraków.

During his high school years and later at university, Karol was an active man indeed. But beneath this activity there was a rich and abundant inner life: his contemplation of God's will so that he could attain perfection in the theological virtues of faith, hope and charity. From the earliest days of our acquaintance, I observed with admiration the intensity of his prayers. Karol always completely absorbed himself in prayer and meditation. There was never any trace of ritualistic affectation in his approach to God. Quite simply, he was conversing with God. His elevation to the highest office in the Church was by no means accidental.

**Rudolf K. Kogler, M.A. (Economics)  
Vice President, Canadian Polish Congress;  
Director, Canadian Polish Research Institute.  
Was employed for 25 years by  
Government of Ontario as Economist,  
Demograph.**

## **PROFESOR, KTÓRY ZOSTAŁ PAPIEŻEM**

Rok 1957. Do Seminarium w Olsztynie, gdzie w owym czasie byłem klerkiem dobiegła wieść, że biskupem pomocniczym w Krakowie został Ksiądz Profesor Karol Wojtyła, lat 37, chyba najmłodszy biskup w historii Polski. Dotąd słyszało się o nim, że wykładał etykę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, że był ulubieńcem Krakowskiej inteligencji i młodzieży akademickiej. Pisnął wiersze, uwielbiał rajdy kajakowe i wspinaczki górskie, zawsze w otoczeniu studentów. Te wypadły na łono natury były zwykle połączone z długimi dyskusjami na tematy związane z tematyką, przygotowaną do prezentacji w czasie seminariów z etyką. Wieczorami, przy ognisku, śpiewano pieśni harcerskie i religijne. „Wujek”, bo tak go nazywano, został wezwany do Kardynała S. Wyszyńskiego w czasie jednego z rajdów kajakowych, by otrzymać wieść, że został mianowany biskupem. Kilka dni potem opowiadano, że w Krakowie zapłacił mandat za wskakiwanie do tramwaju w biegu.

Na początku lat sześćdziesiątych, gdy studiowałem psychologię na KUL, z ciekawości, kilka razy wziąłem udział w wykładach biskupa z Krakowa. Przejedźdał do Lublina pociągiem nocnym, raz w tygodniu, przez wiele lat. Pamiętam go zawsze ubranego w czarną, używaną sutannę, z aktówką pod pachą, spacerującego wzduż budynku uniwersyteckiego, wsłuchanego w wywody jakiegoś studenta, lub omawiającego z kimś z wykładowców zagadnienia dotyczące funkcjonowania uczelni. Rozmówcom dawał zawsze całego siebie, swoją uwagę i czas. Na wykłady przychodził często spóźniony. Stał przy drzwiach do sali wykładowej zatopiony w rozmowie z kimś, kto potrzebował Jego rady, czy opinii. W czasie wykładów używała zwykle notatek ręcznych pisanych z wieloma nawiąsami na marginesach. Gdy go słuchałem, wykładał wybrane zagadnienia z etyki małżeńskiej, które później ukazały się w książce „Miłość i odpowiedzialność”. Atmosfera na wykładzie była raczej poważna, język wykładowcy był precyzyjny i trudny. Mimo tego duża sala była w pełni studentami chłonącymi każde słowo Profesora. Przekazywał im myśli oryginalne, głęboko przemyślane i przemodlone, bardzo osobiste. Rzadko kogokolwiek cytował. Gdy później próbowałem wczytywać się w Jego następną książkę „Osoba i czyn”, poza oryginalnością ujęcia i myśli, uderzyła mnie absolutnie niezwykła zdolność i głębia analizy ludzkiego działania, w wielkim stopniu oparta na samoobserwacji posuniętej do granicy geniuszu, chwytająca aktywność istoty ludzkiej w jej najwyższych, duchowych przejawach.

Ostatnio, gdy wczytuję się w wiersze Karola Wojtyły, widzę wyraźnie Jego uwrażliwienie i otwarcie na wielkie przejawy działania ludzkiego ducha przepienionego Bogiem; przejawy, które wymykając się językowi prozy akademickiej, znalazły swój wyraz w oryginalnej, trudnej poezji.



Minęło kilka lat. Karol Wołyła, już wtedy arcybiskup Krakowski zakłada Instytut Życia Rodzinnego. Współpracują z nim specjalisci z wielu dziedzin. Instytut szkoli dyrektorów i instruktorów poradni rodzinnych dla każdej diecezji w Kraju. W Krakowie spotykaliśmy się w pałacu arcybiskupim. Gospodarz zapraszał nas na posiłki. Zasiadał z nami przy stole. Chodząc wokół stołu rozmawiał

przez chwilę z każdym, kładąc rękę na ramieniu rozmówcy. Był zawsze serdeczny, mądrze zatroskany człowiekiem, kościołem.

Mieszkał w pałacu w skromnych warunkach. Pracował dużo. Ubierał się skromnie, nie lubił pomp na codzień. Jak tylko mógł uciekał z Krakowa do Zakopanego, by pochodzić po górach, lub w zimie - oddawać się narciarstwu. W samochodzie miał podobno zainstalowane biurko i lampkę. Znajdował tam warunki do koncentracji i przelewania na papier swych myśli.

Rozmówcom dawał zawsze całego siebie, swoją uwagę i czas.

Nigdy nie robił wrażenia że się spieszy. Pośpiech wydawał się mu większą wagą niż spóźnianie się na wykłady czy spotkania. Do Mszy Św. przygotowywał się długo i w głębokim skupieniu. Także długo, na kłęczoła, zatapiał się w modlitwie i myślach po Mszy Św. Gdy się tak skupiał i modlił, sprawiał wrażenie, że w Bożym świetle żyje i przetrawia sprawy codzienne, duże i małe, tak długo, aż ujawni się w Nim jasny obraz tego co należy, czy jak pewne sprawy zrozumieć. Ci, którzy Go odwiedzali w Rzymie mówią, że dalej znajduje czas na długie modlitwy w połączeniu z Mszą Św.

Rok 1971. Rzym. Jestem na beatyfikacji O. Kolbe. Spotykam Kardynała Wojtyłę, na krótko, przy wyjściu z sali synodalnej, dokąd mnie zaprowadził mój przyjaciel pracujący w Watykanie. Kardynał, z nieodłączną aktówką pod pachą, pytał co porabiam w Kanadzie. Zachęcał, by jak najlepiej wykorzystać pobyt za granicą. Był zmęczony po długim dniu obrad. Już wtedy poruszał się po Watykanie jak po własnym domu.

Rok 1976. Kardynał Wojtyła gości w USA i Kanadzie w otoczeniu wielu biskupów z Polski. Kilka razy miałem okazję być blisko Niego. Z uwagi słuchałem tego co mówił, obserwowałem go, gdy rozmawiał z politykami, tutejszymi kardynałami i biskupami. Uderzał mnie spokój w Jego twarzy, pewnością siebie, znajomość języków. Pamiętam, że był nim wtedy zachwycony i dumny, że reprezentuje Polskę w najlepszym stylu. Kilka razy nie mogłem oprzeć się myśli, że ma wszelkie kwalifikacje na wspaniałego Papieża.

Sala była wypełniona studentami chłonącymi każde słowo Profesora. Przekazywał im myśli oryginalne, głęboko przemyślane i przemodlone, bardzo osobiste. Rzadko kogokolwiek cytował.

Był zawsze serdeczny, mądrze zatroskany człowiekiem, kościołem.

Z Toronto Kardynał Wojtyła wraz z kilkoma biskupami leciał do Chicago. Wraz z innymi osobami odprowadzałem ich na lotnisko. Samolot miał godzinę spóźnienia. Kardynał wziął mnie pod rękę. Odłączyliśmy się od naszej grupy spacerując wzduż kas lotniczych. Pytał o moje wrażenia o kościele północno-amerykańskim, o Polonii. Mówił o swoich obserwacjach. Uderzyła mnie natychmiast trafność Jego widzenia, orientowanie się w tym co się dzieje na tym kontynencie. Pamiętam, że rozmawialiśmy

Już wtedy poruszał się po Watykanie jak po własnym domu.

także o książce kardynała „Osoba i czyn”. Ktoś w Stanach Zjednoczonych zabrał się do jej tłumaczenia na język angielski. Chciał mieć pewność, że to tłumaczenie odda właściwie Jego myśl. Mówił, że prześle mi próbkę tłumaczenia do oceny. (Jakoś nigdy do tego nie doszło).

Dnia 16 października 1978 roku byłem w Niagara Falls z Księdem Janem, gościem z Polski. W drodze powrotnej do Toronto przypomnieliśmy sobie o Concclave. O godz. 5 po południu włączyłem radio, by usłyszeć wieść, że papieżem został człowiek którego osobiście znałem i którym się zachwycałem: wielki myśliciel, mąż Kościoła, Polak, jeden z nas. Musiałem zjechać na pobocze, by ochlonąć z wrażenia i Bogu złożyć dzięki.

Ks. Edward Ewczyński

*Magister filozofii i psychologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego jest obecnie proboszczem parafii św. Trójcy w New Toronto oraz kuratorem Koła Przyjaciół K. U. L.*

## CZY NIESPODZIANKA MOGŁA BYĆ PRZEWIDZIANĄ?

Rok 1969. Dwudziesto-pięciolecie Kongresu Polonii Kanadyjskiej. Kardynał Karol Wojtyła pierwszy raz odwiedza Toronto i Kanadyjską Polonię. Uroczyste przyjęcie w hotelu Sheraton, największa sala wypełniona po brzegi. Przy głównym stole obok dostojsnego gościa zasiadają przedstawiciele Polonii z prezesem Kongresu inż. Jarmickim na czele, najwyżsi duchowni z diecezji torontońskiej

i liczne, polityczne osobistości wraz z premierem prowincji Ontario.

Sylwetka Kardynała rysuje się dobrze na naczelnym miejscu; swą wyrazistą, uśmiechniętą twarzą ujmuję wszystkich obecnych na sali. Nadchodzi czas przemówień. Po przywitaniach zabiera głos Kardynał. Oczy wszystkich zwrócone ku osobie niezwykłego gościa. A on mówi spokojnie, wyraźnie; - słowa padają jasne, zdania zwarte, pełne głębokiego przekonania i wielkiej mocy. Kardynał mówi wpierw po polsku, później po angielsku - przemawia z pamięcią. Opanowanie angielskiego języka wspaniale. Na sali cisza, wszyscy wpatrzeni w osobę mówiącą, zasłuchani.

Kardynał pozostawił wrażenie wybitnej osobistości, o jakimś niezwykłym duchowym charyzmacie.

W roku 1978, w październiku, byłem z żoną na wycieczce w Europie. W Brukseli złożyliśmy wizytę u znajomych. Siedząc przy stole dyskutowaliśmy na różne tematy, a też i o odbywających się wtedy wyborach Papieża. W myślach zastanawiałem się jakie szanse posiada nasz Kardynał z Krakowa. Kardynał krakowski w owym czasie był już znaną osobą w świecie. Odwiedził prawie wszystkie kontynenty, mówił biegły wieloma językami, dał się poznać w kołach watykańskich. Nic dziwnego, że w duchu przyznałem naszemu rodakowi duże szanse. Mając jednak typowy dla Polaków kompleks niższości nie wypowiadałem się na ten temat. Tak samo zresztą zachowywali się inni przy stole.

Nagle nasze biesiadowanie przerwała telefon. Gospodarz, znany polonijny działacz na terenie Belgii, idzie do drugiego pokoju, by odebrać telefon. Po dłuższej chwili wraca rozpromieniony. „Zgadnijcie, kto został Papieżem” stawia pytanie. Następuje dłużna chwila milczenia. „No, który mógłby być. Przecież, tylko nasz kochany Karol Wojtyła z Krakowa” - mówi gospodarz. Takie sceny prawdopodobnie odbywały się w wielu polskich domach rozsianych po całym świecie.

Przez następne lata można było wiele usłyszeć o Janie Pawle II. Będąc w Rzymie z wycieczką Kongresu Polonii Kanadyjskiej wziąłem udział w publicznym spotkaniu z Papieżem na sali przyjęć w Watykanie. Wtenczas też spotkał mnie zaszczyt bezpośredniego zetknięcia się z nim przy otwarciu Polskiego Domu w Rzymie. Obecnie, Papież Jan Paweł II stał się nieodłączną częścią całego, współczesnego świata, - świata wszystkich kontynentów, wszystkich narodów, wszystkich społeczeństw. Ten Polak z Wadowic, z Krakowa, ten miłośnik Tatrzaskich szczytów, nie podważając powagi papieskiego tronu zszedł z tego tronu na ziemię i zbliżył się do zwykłego człowieka, jak żaden Papież przed nim. W swej osobie łączy głęboką wiare pierwszego kapłana w Katolickim Kościele z całkowitym zrozumieniem codziennych świeckich problemów obecnego świata. Z jednej strony jest nawszkoś polski, z

drugiej strony jest ponad narodowy, uniwersalny. Z jednej do głębi katolicki, rzymski, z drugiej strony będąc oddany idei ekumenicznej wyciąga rękę do wszystkich odłamów religii chrześcijańskie, do innych wierzeń, - bo chciałby zwracać się do jedynego Boga we wspólnej modlitwie. Chce budować Kościół Boży na świecie i dlatego walczy o moralność człowieka. Nie może iść na łatwy liberalizm i idące za tym rozprężenie się w świecie. Jego tolerancja nie chce łamać podstawowych zasad Katolickiego Kościoła i dlatego nadaje jej pewne granice. Wierzy w pokój i dąży do pokoju. Dlatego również często krytykuje błędy świata kapitalistycznego, jak i zwalczają komunistyczny materializm. Wszystko u niego jest dla „człowieka“, dla „dobrego człowieka“. Do tego człowieka wyciąga rękę i chce go bronić przed cierpieniem, przed głodem, przed deprawacją, przed wojną i śmiercią.

Jego stanowisko jest wybitnie ekspolonowanym. Jan Paweł II naraża się w swej wielkiej misji różnym mocom, które istnieją na kuli ziemskiej, - naraża się i fizycznie i duchowo. Stąd też zamachy na jego życie i stąd też nieżyczliwa propaganda rozsiewana przez niektóre media. Niestety tak musi być.

My Polacy zamieszkali w Kanadzie i jako Polacy i jako obywatele Kanady będziemy witać Go we wrześniu tego roku na naszym terenie. Nasze serca, nasze myśli, nasze najlepsze życzenia niech będą z Nim. Będziemy cieszyć się z Jego obecności, będziemy słuchać Jego przemówień, złączymy się razem i zapomniemy o różnicach, które mogłyby nas dzielić. Przewodnią myślą będzie dla nas Jego misja w świecie - w Polsce - w Kanadzie.

I to chyba stanie się najwspanialszym pomnikiem jaki wystawimy tu w Kanadzie dla Jana Pawła II.

Wojciech Krajewski



## POŚRÓD NIESNASEK PAN BÓG UDERZA...

Pośród niesnasek Pan Bóg uderza  
W ogromny dzwon,  
Dla słowiańskiego oto Papieża  
Otworzył tron.  
Ten przed mieczami tak nie uciecze  
Jako ten Włoch,  
On śmiało, jak Bóg, pojedzie na miecze;  
Świat mu - to proch!

Twarz jego, słowem rozpromieniona,  
Lampa dla usług,  
Za nim rosnące pójdą plemiona  
W światło, gdzie Bóg.  
Na jego pacierz i rozkazanie  
Nie tylko lud-  
Jeśli rozkaże, to słońce stanie,  
Bo moc - to cud!

On się już zbliża - rozdawca nowy  
Globowych sił:  
Cofnie się w żyłach pod jego słowy  
Krew naszych żył:  
W sercach się zacznie światłości bożej  
Strumienny ruch,  
Co myśl pomyśli przezeń, to stworzy,  
Bo moc - to duch.

A trzeba mocy, byśmy ten pański  
Dźwignęli świat:  
Więc oto idzie papież słowiański,  
Ludowy brat; -  
Oto już leje balsamy świata  
Do naszych łon,  
A chór aniołów kwiatem umiata  
Dla niego tron.

On rozda miłość, jak dziś mocarze  
Rozdają broń,  
Sakramentalną moc on pokaże,  
Świat wziąwszy w dłoń;  
Gołąb mu słowa w hymnie wyleci  
Poniesie wieść,  
Nowinę słodką, że duch już świeci  
I ma swą cześć;  
Niebo się nad nim pięknie otworzy  
Z obojga stron,  
Bo on na świecie stanął i tworzy  
I świat, i tron.

On przez narody uczyni bratnie,  
Wydawszy głos,  
Że duchy pójdą w cele ostatnie  
Przez ofiar stos;  
Moc mu pomoże sakramentalna  
Narodów stu,  
Moc ta przez duchy będzie widzialna  
Przed trumną tu,

Takiego ducha wkrótce ujrzyście  
Cień, potem twarz:  
Wszelką z ran świata wyrzuci zgniłość,  
Robactwo, gad,  
Zdrowie przyniesie, rozpali miłość  
I zbawi świat;  
Wnętrze kościołów on powymiata,  
Oczyści sień,  
Boga pokaże w twórczości świata,  
Jasno jak dzień.

Juliusz Słowacki  
1848 r.

### *Editorial comment:*

The Polish poet Juliusz Słowacki wrote the above poem in 1848. Its meaning may be summarised as follows:

God has prepared the throne for a Slav Pope;  
He will spread love the way others distribute guns;  
He will draw crowds of all nations and creeds;  
He will sweep out the churches and make them clean within.  
(or He will make the churches clean within)  
He will reveal God clearly as a day in creativity of the world.

Many think today that this poem was prophetic and the election of Karol Wojtyła came as its fulfillment.

# RADOSNA WIADOMOŚĆ

Był cichy październikowy wieczór. Korytarze szpitalne puste, chorzy pograżeni w niewesołych myślach lub zażywający odpoczynku. Ja po operacji, smutna i pełna bólu. Nagle ktoś wchodzi do sali pooperacyjnej i przynosi niewiarygodną wiadomość. Polak został papieżem. Ogarnęła mnie wtedy ogromna fala radości i dumy. Nagle wstępły we mnie nowe siły, uleciało gdzieś całe zmęczenie i smutne myśli. Przyszła nowa nadzieję i chęć działania. Zaraz zaczęłam snuć plany, że jutro muszę koniecznie wstać, za wszelką cenę przemoć chorobę i zobaczyć koronację w telewizji. Muszę pokonać wielką odległość i przejść do sali telewizyjnej. Radosna wiadomość podawana była z ust do ust. Zaraz ktoś przyniósł radio i mogliśmy usłyszeć jej potwierdzenie. Uroczystość koronacji była pięknym i niezapominalnym przeżyciem. Przedstawiciele tylu narodów przyszli pochylić głowę i pogratulować synowi naszego narodu. Jakże wymowny i wzruszający był uściś Papieża i Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Było to coś wspaniałego. Jestem szczęśliwa że mogłam to przeżyć.

Barbara Maciejowska

## A Great Announcement I Will Always Remember

Sia lodato Gesu Cristo! Praised be Jesus Christ! These were the first words addressed to the world by Karol Wojtyla as Pope. That Monday evening of October 16, 1978 at eighteen minutes past six o'clock the smoke billowing from the chimney above the Sistine Chapel of St. Peter's Basilica in Rome was undeniably white. Soon an announcement came — "We have a Pope, the most reverend, most eminent cardinal Karol Wojtyla, who took the name of John Paul II." Radio and television programs in all parts of the world were interrupted to bring the news.

What great news it was to all of us. This great news was felt with special pride and joy by all Poles in our native country — by Polish Canadians and Polish Americans on this continent — as well as by Poles in many countries around the world.

For the first time in four-and-a-half centuries, the Catholic Church has a Pope who is not an Italian, and for the first time the Bishop of Rome is a Pole.

I received the news in Port of Spain, in Trinidad, West Indies during one of my visits while working there on a construction project. First, the news came from a taxi driver whose message was not very clear; as he had some trouble pronouncing the name Wojtyla, and was not even sure the country was Poland. I was very anxious and to

make sure the news was right, so that evening I went to the Abbey of Mount St. Benedict, my favourite spot in Trinidad. The Abbey of Mount St. Benedict which comprises the Monastery, the Abbey Church and three schools, was started by the Benedictine monks and clergy in 1912. It is located in the mountains of Trinidad, a beautiful island in the Carribbeans. There in this holy and beautiful place, the great news came through to me. It was a great moment.

Tadeusz Marian Noskiewicz

## The Pilgrim Pope — Athlete of Faith

John Paul II is the first Pope in history to assume a missionary style of life undertaking extensive journeys to all corners of the world. This new approach to the duties of the Head of the Catholic Church leaves many people wondering about his motives, trying to explain the object of these voyages according to their own secular point of view, their own mentality and political sympathies. A beautiful answer to this question is provided by Father Gérald Lajeunesse, O.M.V. in his article "Why Does the Pope Travel".\*

"... If one sincerely wants to know the true motive leading the Pope to cover thousands of kilometers in a few days, subjecting him to an extenuating schedule and obliging him to pronounce dozens of allocutions before many categories of people, it is necessary to look for the motive in the domain of faith, for without it, nobody can understand the acts and words of the Vicar of Christ (See Mt 16, 17)

In view of the upsetting circumstances the Church has experienced in recent years, Pope John Paul II has endeavored to go out to his brothers to strengthen their faith. In doing so, he is carrying out Our Lord's order, "Simon, Simon! Satan, you must know, has got his wish to sift you all like wheat; but I have prayed for you, Simon, that your faith may not fail, and once you have recovered, you in turn must strengthen your brothers" (Lk 22:31-32). Consequently it is in a perspective of obedience to his vocation as Peter's successor that the athlete of faith, Pope John Paul II, hastens with all his might to help his brothers, even those in distant lands. John Paul II himself explains why, "My travels ... are the application on a universal scale of Peter's charisma to confirm and consolidate the vitality of the Church, in faithfulness to the Word, in service to Truth and for the increase of the sacramental and eucharistic life. All my pilgrimages may thus be resumed: to teach in full fidelity to the Gospel every class of

God's people, to proclaim the Truth, to offer the Eucharistic Celebration.

By moving from place to place he intends to manifest as clearly as possible his attachment to all men of good will and to bring them the peace of Christ. Following the example of Jesus and of the Apostles, the Holy Father seeks to approach in person the poor, the sinners, the handicapped ... to join them in dialogue, to give them courage in their trials and to bless them. Thus, his love for human beings, for every man in whom he sees Christ Himself, prompts him to ignore fatigue, worry and even danger resulting from his close contact with hundreds and thousands of persons. Concerning his travels, the Pope declared "My voyages are essentially an exchange of love and of faith."

Let's answer wholeheartedly to this appeal and make the Holy Father feel our special joy, love and faith throughout his entire stay on Canadian soil.

Marie Zielińska

\* Kateri, no. 140, v. 36, no. 3, Summer 1984.

## Pape du "Modèle Polanais" ?

Chaque fois que je lis dans un article ou que j'entends dans un commentaire l'allusion plus ou moins directe à la soudaine intention de Jean-Paul II d'imposer partout le modèle de l'église polonaise, j'ai envie de rire ... ou de pleurer.

Pour que le pape puisse avoir une telle intention, il faudrait d'abord que le "modèle" existe. Je serais le premier à vouloir le connaître. En attendant, je me contente, avec la majorité des Polonais, de vivre une expérience historique très particulière qui a permis à une nation de cimenter son identité culturelle autour d'une foi structurée par les institutions de l'Eglise catholique, à commencer par la paroisse et jusqu'au niveau du Cardinal-primate, traditionnellement investi du rôle de chef d'Etat entre deux règnes ("Inter-rex").

Supposons qu'une telle expérience, programmée par l'histoire millénaire et chaque jour renouvelée selon les circonstances, ainsi que ses répercussions dans les différents secteurs de la vie ecclésiale, puissent être considérées comme un "modèle." Il saute aux yeux que tel "modèle" ne saurait être "imposé" aux autres peuples dont l'expérience historique s'avère toute différente.

Comme aucun pape avant lui, Jean-Paul II proclame la valeur des cultures nationales. Dans son mémorable discours à l'Unesco il n'a pas hésité à faire valoir le rôle décisif de la culture dans la lutte du peuple polonais pour l'indépendance et à exhorter les peuples du tiers-monde à protéger leurs propres valeurs contre les menaces d'un néo-colonialisme culturel. Il serait certainement le dernier à vouloir engager l'Eglise dans la pratique d'un tel néo-colonialisme.

Tout en soulignant son attachement aux valeurs traditionnelles polonaises, Jean-Paul II n'a jamais cessé, même à l'époque de son épiscopat à Cracovie, de vivre la dimension universelle de l'Eglise. J'en ai eu personnellement la preuve lors d'une soirée inoubliable, vécue à Rome chez des amis communs lors du premier synode des évêques. Les interventions du Cardinal Wojtyla, à ce Synode, comme d'ailleurs celles de l'Archevêque Wojtyla au Concile Vatican II, en témoignent d'une manière encore plus irréfutable.

On parle donc d'un "modèle" dont on ne sait pas s'il existe, et qu'un pape trop respectueux de sa propre culture nationale pour vouloir questionner celle des autres ne voudrait certainement pas leur "imposer."

Concrètement, à quoi se réfèrent les accusations concernant un tel "modèle"?

Au caractère autoritaire du pape? Mais la structure hiérarchique de l'Eglise n'a pas été inventée en Pologne.

Pologne, bien heureusement d'ailleurs et malgré toutes les faiblesses humaines de la pratique quotidienne. Mais ils caractérisent également la vie de l'Eglise dans beaucoup d'autres pays.

Il y a quelque chose de pathétique dans l'attitude de ceux qui reprochent à Jean-Paul II de ne pas vouloir mettre en question une théorie et une pratique que sa fonction même en tant que Pape l'oblige à défendre et à protéger. Ils oublient que le soi-disant "conservatisme" du pape n'a rien à voir avec son origine polonaise. Il se trouve solidement ancré sur la pleine acceptation du rôle de "pierre angulaire" que Christ confia à Pierre et à ses successeurs. Rôle qui lui permet toutes les ouvertures pour continuer la construction de l'édifice, mais qui l'oblige à en défendre les fondements sans lesquels il risquerait de s'effondrer.

Tâche ardue, où la fermeté se combine avec la souplesse, où doit être toujours respectée la pureté du témoignage, contre



PRZYJAZNE SPOTKANIE DWÓCH KULTUR

A des réserves à l'égard de la "théologie de libération"? Le souci de ne pas se laisser influencer par la doctrine marxiste de lutte des classes serait-il donc exclusif du catholicisme polonais? Pèserait-il plus lourd que les innombrables prises de position de Jean-Paul II concernant la dignité du travail et les droits des travailleurs? Les ouvertures écuméniques dont l'honnêteté ne dissimule pas les difficultés réelles, l'affirmation du respect à la vie, de la valeur sacramentelle et indissoluble du mariage, la tradition séculaire du célibat ecclésiastique, le culte marital, sont encore vécus en

vents et marées de modes et de faux prophètes.

La prochaine visite de Jean-Paul II au Canada nous apportera une occasion unique de contact plus direct avec sa personne et avec son enseignement. Puisse-t-il y rencontrer des foules plus sensibles à son message qu'à ses origines nationales.

dr André Ruszkowski

Dr. André Ruszkowski, Professeur, Institut des Communications Sociales Université Saint-Paul, Ottawa.

## PAPIEŻ „POLSKIEGO MODELU“?

Ilekroć czytam lub słyszę mniej lub więcej bezpośrednie aluzje do rzekomej chęci Jana Pawła II, aby wszędzie narzucać model Kościoła polskiego, zbiera mnie chęć do śmiechu, albo... płaczu.

Ażeby taka chęć papieska mogła istnieć, musiałby przedtem taki model istnieć również. Chciałbym być pierwszym, który go zna. Tymczasem zadawałam się wraz z większością Polaków, przeżywaniem bardziej wyjątkowego doświadczenia historycznego, które pozwoliło naszemu narodowi zementować swą osobowość kulturalną wokół wiary, opartej na instytucjonalnej strukturze Kościoła, poczynając od parafii a kończąc na urzędzie Kardynała-prymasa, pełniącego tradycyjną rolę głowy państwa pomiędzy królami („Inter-rex“).

Przypuszczamy, iż takie doświadczenie, zaprogramowane tysiącletnią historią i codziennie odnawiane przez okoliczności chwili, jak również jego reperkusje na różnych odcinkach życia kościelnego, mogłyby uchodzić za „model“. Jeśli tak, to jest rzeczą oczywistą, iż tego rodzaju „model“ nie mógłby zostać „narzucony“ innym narodom, o zupełnie innym doświadczeniu historycznym.

Jak żaden poprzedni papież Jan Paweł II głosi wartość kultur narodowych. W pamiętnym przemówieniu do Unesco nie wahał się podkreślać decydującej roli kultury w walce narodu polskiego o niepodległość i zachęcał ludy trzeciego świata, aby strzegły własnych wartości przed groźbami neo-kolonializmu kulturalnego. Byłby napewno ostatnim, który pragnąłby skierować Kościół na drogi takiego neo-kolonializmu.

Podkreślając zawsze swe przywiązywanie do tradycyjnych wartości polskich, Jan Paweł II nigdy - nawet w okresie swego biskupstwa w Krakowie - nie przestawał żyć powszechnym wymiarem Kościoła. Osobiście miałem tego dowód podczas niezapomnianego wieczoru, przebytego w Rzymie w wspólnych przyjaciół w okresie pierwszego synodu biskupów. Wystąpienia Kardynała Wojtyły na Synodzie, podobnie jak poprzednie Arcybiskupa Wojtyły podczas Soboru Watykańskiego II, świadczą o tym w sposób jeszcze bardziej niezaprzeczalny.

Mówi się więc o „modelu“, którego samo istnienie jest wątpliwe i którego napewno nie chciałby „narzucać“ innym papież zanadto szanujący własną kulturę, aby kwestionować kulturę innych.

Do czego sprowadzają się konkretnie zarzuty, dotyczące takiego „modelu“?

Czy do autorytatywnego charakteru papieża? Ależ struktura hierarchiczna Kościoła nie została wynaleziona w Polsce!

Czy do zastrzeżeń pod adresem „teologii wyzwolenia“? Więc troska o eliminację wpływów marksistowskiej doktry-

ny walki klas miałaby stanowić wyłączność Kościoła polskiego? Przekreślaby znaczenie niezliczonych wypowiedzi Jana Pawła II na temat godności pracy ludzkiej i praw ludzi pracy?

Podkreślając zawsze swoje przywiązanie do tradycyjnych wartości polskich, Jan Paweł II nigdy - nawet w okresie swego biskupstwa w Krakowie - nie przestawał żyć powszechnym wymiarem Kościoła.

Gesty ekumeniczne, których uczciwość nie ukrywa rzeczywistych trudności, afirmacja poszanowania dla życia, sakralnego i nierozerwalnego charakteru małżeństwa, wielowiekowa tradycja celibatu duchowieństwa, kult maryjny, - wszystko to jest jeszcze żywe w Polsce, na szczęście zresztą i pomimo wszelkich ludzkich słabości codziennej praktyki. Ale żyje również w Kościele wielu innych krajów.

Jest coś patetycznego w stanowisku tych, którzy zarzucają Janowi Pawłowi II, że nie chce kwestionować teorii i praktyki, których jako papież ma obowiązek bronić i chronić z racji swego stanowiska. Zapominają, że jego tak zwany „Konserwatyzm” nie ma nic wspólnego z polskim pochodzeniem. Opiera się mocno na pełnej akceptacji roli „kamienia węgielnego”, powierzonej przez Chrystusa Pana Piotrowi i jego następcom. Roli, która mu pozwala na wszelkie otwarcia, zmierzające do dalszej rozbudowy gmachu, ale która nakazuje bronić fundamentów, bez których gmach mógłby runąć.

Mówi się więc o „modelu”, którego napewno nie chciałby „narzucać” innym papież za nadto szanujący własną kulturę, innych.

Ciężkie zadanie, gdzie stanowczość łączyć trzeba z elastycznością, gdzie należy zawsze strzec czystości świadectwa wbrew przypływom mody i fałszywym prorokom.

Zbliżająca się wizyta Jana Pawła II w Kanadzie przysporzy nam wyjątkową okazję bardziej bezpośredniego kontaktu z jego osobą i z jego nauczaniem. Miejmy nadzieję, że napotka tu na tłumy bardziej zainteresowane jego poaniem niż jego narodowym pochodzeniem.

Dr. Andrzej Ruszkowski

Instytut do Spraw Komunikacji Społecznej, Uniwersytet ŚW. Pawła.

## The Pope of the Eclipse of the Sun

The man from the far away country. The man who seems to be in a great hurry. The man of destiny and what is more important, the man who knows his destiny.

Maybe this is the reason why he is in such a hurry. In his short pontificate he has already visited 42 countries. All the utterances and speeches of the Holy Father are being published by the Vatican Library. There are already 22,000 pages of his spoken words. He issued 3 Encyclicas and one Letter to His Priests.

Books about the Holy Father are also numerous and they seem to be written in a great hurry. They contain some mistakes as if there was no time for the proper proof reading. Even the well known writers and scholars have mistakes in their books. The errors which I detected are in the facts referring to the past popes, as if they were of no importance now. In the Authorized Biography written by Lord Longford, page 25, dates of the death of pope Paul VI and John Paul I are wrong. I am not cabalistic, but these dates were significant. In the Catholic faith we do pay attention to dates. Paul VI died on Friday, August 6th, the feast of the Elevation of the Cross. John Paul I died September 29th, the feast of St. Michael. In the book both events are placed in October.

There is definitely a marked impatience in publishing all these volumes of material. But, as I said, most misprinting refers to the predecessors of John Paul II. Information regarding our present pope is meticulous, with the exception of some hate literature which has found its way lately to Toronto, in anticipation of his visit.

Nobody asks now: “Carolus who?” as happened after the announcement “Habemus Papam” on that memorable day, October 16th, 1978.

After the short reign of the beloved smiling pope — Gianpaolo, who as some say intended to “put his house in order”, came the man from the far away country. There was applause from all over, there was criticism too. Some feared the new pope and out of that fear they attempted to assassinate the man in the white cloak. That happened, as we all well remember on May 13th, 1981.

About the criticism — we read some opinions that Karol Wojtyla does not know the West well enough and that the idea of traditional Polish Catholicism will not accommodate the needs of the West. His critics choose to ignore the fact that the seminaries in Poland are overflowing while the West suffers from a lack of calling to the priesthood.

A totally wrong interpretation of Vatican II leads to the strange movement called “liberation theology”. During the bishops’

conference in Puebla, Mexico, John Paul II’s sermon was strong and clear. There is but one Church. There is no “liberation theology”. “True liberation is liberation from sin, nothing more nor less” — he said.

Similar was the message regarding the priesthood, which was to remain celibate, masculine and for a lifetime. The appointment of Cardinal Oddi, a traditionalist, to the position of Prefect at the Sacred Congregation for the Clergy, ensured that.

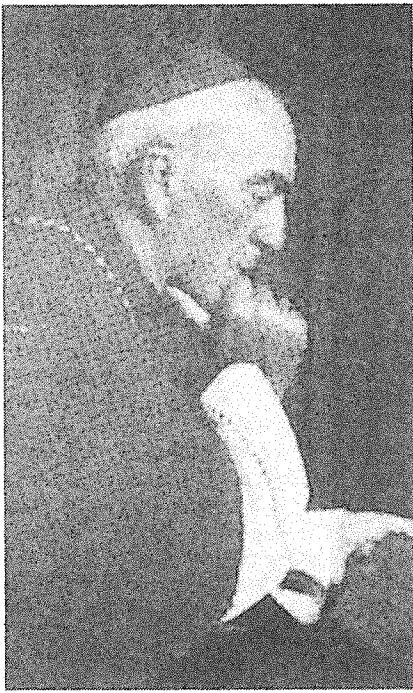
The pope wrote to some Dutch and French theologians that “nobody can make a theology a simple collection of his own personal ideas” (March 1979). And again in Washington, at the Catholic University of Washington, some professors were told by John Paul II that “it is the right of the faithful not to be disturbed by theories and hypotheses they are not expert in judging”.

Amidst the turmoil of today’s world we need this man of destiny. The man who is strong enough to overcome any difficulties within the Church and within the world at large. The man who has understanding and knowledge. The man who has compassion and reaches out to the people.

In short, Pope John Paul II stresses the fact that in this very materialistic world we must change our hierarchy of values and put it in the proper perspective with spirituality on top. Man was created by God to be master of, not subject to, the material universe. We cannot succumb to secular, materialistic ideas and have to realize that there is a specific Christian way of thinking about man and his world. We have the right to follow the Christian philosophy in every aspect of our lives.

What do some people think of the Pope, how do they react to his sermons? Let’s take young people who usually are so perceptive. Youth flock around the Pope — they want to dialogue with him, they want to listen to him and sing with him. We see that all the time during his numerous trips to different parts of the world. And the Pope has time for the young people — for the students, for the scouts or little children in their mothers’ arms. One young boy once said: “When the Pope journeys around the world and speaks to people of different nationalities, everyone who is good and honest recognizes the good in him and responds to him”. (Pope John Paul II, by Lord Longford).

Cardinal Hume gave a very accurate description of John Paul II — he calls the Pope a loving shepherd. I think that says it all. A loving shepherd embraces all, cares for all — young and old, sick and well, good and bad.



CARDINAL CARTER

Amidst the turmoil of today's world we need this man of destiny. The man who is strong enough to overcome any difficulties within the Church and within the world at large. The man who has understanding and knowledge. The man who has compassion and reaches out to the people.

Don Bosco's prophecy comes to mind. In 1862 St. John Bosco had a dream-vision in which he saw a great sea battle which ended with the victory of the Church led by the Roman Pontiff.

This prophecy about a Pope who would successfully lead the Church to a safe harbour reminds us of a well-known poem by Julius Slowacki. It tells us of a Slavonic Pope who will cleanse the wounds of the world of corruption, vermin and poison and will bring new health and light and love and shall save the world.

According to Malachi's prophecy, the present pope, John Paul II, is called "Pope of the Eclipse of the Sun". Nobody has to believe in prophecies, but it is quite obvious to everyone that there is a crisis in our days and there is a definite need for finding a safe harbour. And we need a special man to show us the way and to lead us to that harbour.

One might ponder at the haste and hurry in the Vatican. The present Pope was called to Peter's throne from afar. When he was asked if he accepts the nomination, Karol Wojtyla answered: "With obedience in faith to Christ, my Lord, and with trust in the Mother of Christ and the Church, in spite of great difficulties, I accept".

Someone has said that there was a visible sign of a firm resolution in his face. "The face of the man who has come to terms with what God wants of him".

The man of destiny ...

Krystyna Orłowska

## *Spiritual Expectations of Canadian Faithful*

A papal visit arouses much excitement. No matter where in the world the pontiff goes he is greeted with much enthusiasm. We expect no less here in Canada. For me, as a professional working in the Roman Catholic Church in Canada, the coming of Pope John Paul II holds a special interest not only because of my position as a Catholic Canadian; I am interested because I am of Polish descent, and I was in Krakow for the first visit of Pope John Paul II to his country as Supreme Pontiff of the Roman Catholic Church. I cannot help but compare the two visits and wonder what differences will emerge.

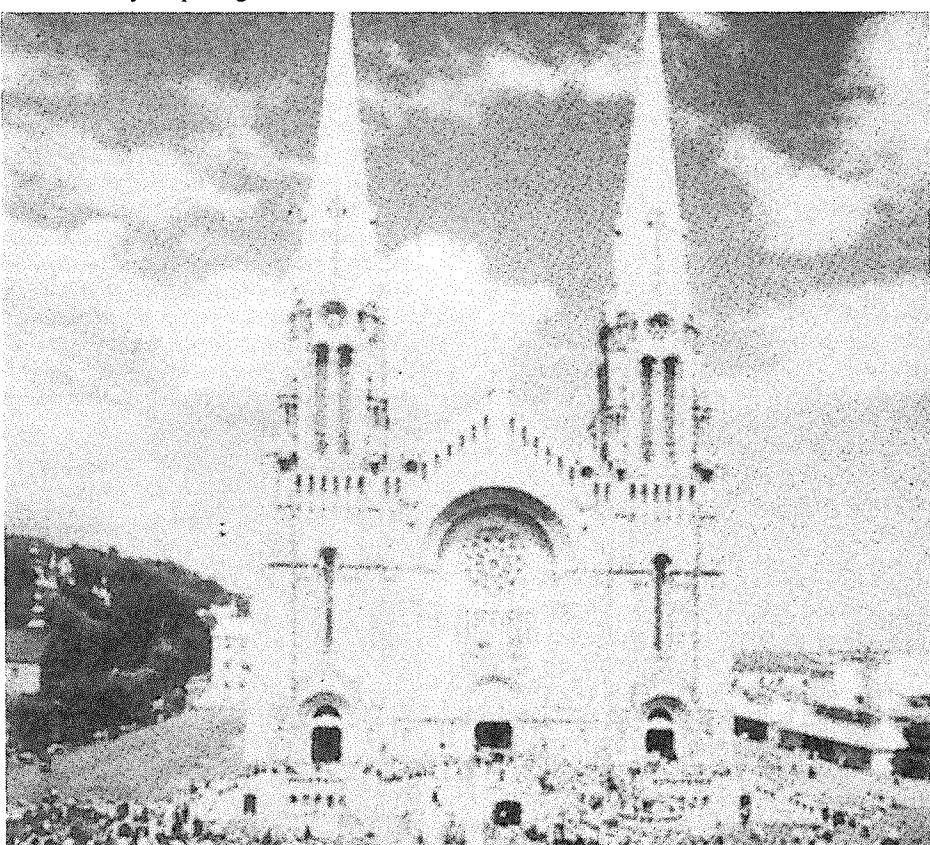
In June 1979 when Pope John Paul II returned to Poland he was returning to his homeland. He was greeted as a father and a brother. The church that welcomed him was one that stood united in the face of adverse pressures. The Polish church prizes its unity because it knows the damage that can be done by a hostile government to a church that does not present such a completely united front. The balance of tension, and of power, is very delicate in Poland. The church hierarchy is well aware of this as it moves diplomatically but forcefully through troubled waters. When His Holiness, Pope John Paul II, returned to Poland in 1979 his visit drew even closer a community already united in faith, hope and strength, and made the subsequent emergence of the trade union "Solidarnosc" not very surprising.

If the Pope brought a deeper unity, hope and strength to the church in Poland, what will he bring to us here in Canada? We have a different church. Roman Catholicism (and all religious denominations) operate freely in Canada with no organized hostility from the government. Perhaps our problem is not so much hostility as indifference.

Many people in our country do not see the relevance of religion. The witness value of faithful Christians is often lost on a population that dismisses such involvement as unimportant, out of touch. The Canadian Catholic bishops have tried to breach this gap by speaking out on important social issues. The church here in Canada speaks to us of the value and dignity of the human being. If we take such teaching seriously, if we understand it as relevant to life, then our whole approach to questions of poverty, unemployment, sexuality, race relations, etc. must be affected. It is in this area that Pope John Paul II can be of great benefit to the Canadian Church.

If in the excitement aroused by his coming and the attention focused on him, he can open us to see that religious faith is relevant to modern life, he will have done much for us. His motto is "Totus tuus" — "All yours". The Pontiff knows that faith touches all of one's life and that all of one's life is open to God. If he can help to impart even a little of this deep fervour to us in Canada then our church and our whole society cannot help but benefit by it.

Christine O'Brien-Belza



*SAINTE-ANNE DE BEAUPRÉ BASILICA IS DEVOTED TO THE GRAND-MOTHER OF JESUS AND THE MOTHER OF THE BLESSED VIRGIN SAINTE-ANNE*

## *The Pope's Impending Visit — A Balancing Act*

One of the golden rules about public speaking is to avoid topics on politics, sex and religion and one of the rules of good writing is never to start an essay with "I think". I am going to break both rules since my speculations on the Pope's impending visit to Canada can hardly avoid religion and my jumbled thoughts are bound to be purely subjective.

As this is a hodge-podge of comments, hopes and feelings, I think it only fair to make the "I" known to the readers. I am British-born, widely-travelled, faintly protestant, and for the last fifteen years a Canadian married to a Polish Catholic engineer, who clearly should have written this article with his very definite opinion on the subject! You may wonder then what sort of "qualifications", if any, I have for even attempting to comment on the Pope's visit, and the truth is I really haven't. I am neither violently opposed to his coming nor particularly over-excited about it. I do suspect, however, that many Canadians harbour the same mixed feelings that I have.

**The Vicar of Christ, the symbol of tradition, the keeper of faith and morals — not just Catholic ones — and he has a balancing act to perform.**

Not being an engineer, I can't even begin to understand the logistics behind the organization of his visit. Not being a Catholic I do not have a fervent desire to see the Pope as the Pontiff, and not being Polish I cannot get too caught up in a spirit of patriotism. So you could call this just the ramblings of a faint-hearted Protestant. I say faint-hearted because I often end up going with my family to the Catholic church and frequently wondering what the difference is anyway and wishing the denominations could see that their similarities far outweigh their differences. So from this nebulous position I see the Pope on two levels — a universal one and a personal one.

On the universal level he is more than just head of the Catholic church. He is trying to bring peace to a war-torn world and in so doing, has the unenviable task of balancing religion and politics. I've never understood the branch of the clergy who say that the church should just take care of souls. It's just not realistic. We all have the daily balancing act of rendering unto Caesar on the one hand and not compromising our beliefs on the other — a task which becomes increasingly more difficult. Surely just as politics is a "daily" reality so is religion. We don't just reserve bureaucracy for

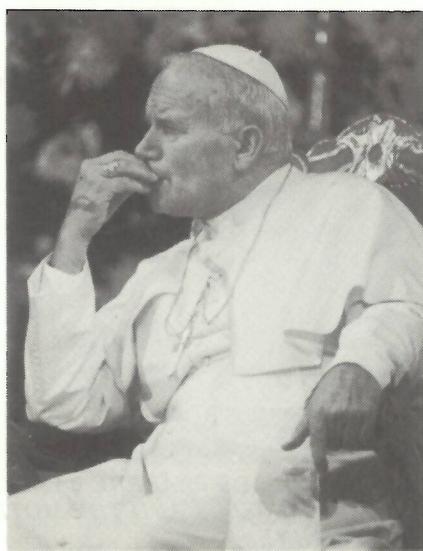
**The church cannot cater to the whims of people, yet it must remain compassionate to the struggles of mankind.**

the weekdays and religion for the weekend. Neither does the church just cater to souls, it caters to bodies; broken bodies, poor bodies, imprisoned bodies — spiritual bodies caught up in the ideologies of communism and the pursuit of pleasure.

On a more personal or mundane level the Pope is the Vicar of Christ, the symbol of tradition, the keeper of faith and morals — not just Catholic ones — and he has a balancing act to perform between Catholics from all over the world. There are those in countries where there is starvation and extreme poverty who look to him as their saviour from injustice and exploitation and those in wealthy societies who complain that he is too "old-fashioned" and too simplistic for sophisticated, educated peoples. A juggling of centuries of rules and traditions with the cries for progress. The church cannot cater to the whims of people, yet it must remain compassionate to the struggles of mankind.

Then the Pope is a man. Not just a man but a Pole and a Catholic. Not only is he the Pope but also a priest. To the Poles he is much more than just a priest of the catholic church — he is a symbol of their hope for a free Poland and again for him this must be an agonizing balancing act. He must never forsake his countrymen and their struggle yet he must not lose sight of the other Catholics enslaved under different yokes. In the centre of all this conflict wrestles the Pope with the burden of the world heavy on his shoulders . . . I do not envy the man.

So I tend to see the Pope's impending visit on two levels — its universal appeal which is basically hope and then the practical aspect which will be thrilling for some, a nightmare for others. The organization alone will be a horrendous undertaking costing perhaps far too much money and causing some irritation to those inconvenienced by the itinerary.



The mind boggles at the arrangements: security, washrooms, traffic jams, fainting crowds and now election fever. For myself, I really don't like crowds or traffic jams and would prefer to watch a mass quietly at home on television.

As for the money being spent, I can't get too excited. Politicians spend a lot more on useless campaigns and business men can probably waste just as much on expenses. What does "turn me off" is the "hype and hysteria" which seems to accompany any travelling charismatic personality in this age of spectacle, cults and hero worship. Are we lining up outside the stadiums to be "turned on" by the Pope just as some will stampede to see Michael Jackson? I hope his universality is not swallowed up by local trappings.

It is hard to predict the purpose of his visit. Is it just to pop over and check up on the Catholic Church? Is it to spread the Gospel of Peace? Is it an attempt to unite Christians in an age of materialism? I suspect there will be something different for everyone. For one it may mean a miracle, for another a renewal of faith, for some a conversion, for some an outing with the crowd that is perhaps a little different, for others a "once in a lifetime", for many great joy, great hope, great peace . . . and we should take comfort in the fact that although the Pope's visits are few and far between God is always with us . . .

*Sarah Bowman-Krzeczonowicz*

Mrs. Sarah Bowman-Krzeczonowicz is an Associate of the Royal Conservatory of Music, presently teaching speech art and drama at the foregoing institution. A wife and mother of three sons; writer, author of a popular book entitled "Piggs — a trouful of treasures, an anthology." Currently working on another book and a play.

## **ZNIEWOLONA WOLNOŚĆ**

Wyzwolonym krzykiem  
Witamy życie  
Nieświadomi  
Niestety,  
Że choć nago  
Ale już w kaftanie  
Jednej kultury,  
Jednego koloru,  
Jednego języka.

Boć potem  
Nam  
Całego życia  
Nie wystarcza,  
By rzucić  
Te więzy  
I być  
Bratem  
Każdemu.

**J.T.B.**

## A JA SIĘ PYTAM „DLACZEGO?”

Ja brnę  
W kałużach  
I przyziemnym  
Błotem  
Wycieram  
Sumienie...

On  
Przebaczeniem  
Przeistacza  
Je w nową  
Świątynię.

A ja sie  
Pytam  
„Dlaczego?”

Ja się  
Kruchy  
Zlepek  
Potykam  
O słabość  
Człowieczą...

Ja się  
Odurzam  
Upojnym  
Szampanem  
Ziemskich  
Sukcesów...

On  
Mnie mocną  
Ręką  
Stawia  
Na nogi.

A ja się  
Pytam  
„Dlaczego?”

Ja  
W ramionach  
Ciemności  
Omackiem  
Szukam  
Drogi...

On  
Mi niebo  
Rozwidnia  
Łaskami  
Bym widział.

A ja się  
Już nie pytam  
„Dlaczego”

J.T.B.

## PO REKOLEKCJACH...

Cisza,  
Pokój,  
Ukojenie,  
Uświecenie łaską.  
Dusza  
Ustrojona  
Bielą  
Twej Bliskości  
Słodkim Oddaniem  
Ślubuje  
Być Ci Świętynią  
Wiecznie.

J.T.B.

## MODLITWA...

Wargi  
Uświecone szepcę,  
A dusza  
Rozpromieniona  
Oddechem Twej łaski  
Niedoskonałością słów  
Chwałę  
Ci śpiewa...

„Tyś Wszechmoc Odwieczna,  
Ale w Twej dobroci  
Zrobiłeś mnie Twoim obrazem,  
Przybytkiem Twej łaski...  
W Twej Wszechmiłości  
Syna zrobisz mi Bratem,  
By Jego krzyżem wykupić  
Grzeszną przyziemność  
mých dni...

A teraz, jak od samego zarania,  
Miłosierdziem przebaczeń  
Rozwidniasz tułaczą mą drogę  
Ku Twej Świątości...  
O Wcielenie Miłości  
Daj mi Cię kochać,  
Choéby tylko  
Okrucha  
Twego Kochania.”

J.T.B.

## Preparations At Downsview Airport in Toronto

Nothing like it has ever happened in Toronto. Certainly, Toronto has seen large crowds before. Many times and on many occasions. On September 9th, 1955, when Marilyn Bell swam across Lake Ontario, 100,000 people gathered at the Exhibition grounds to celebrate the feat. In July 1984, with the population more than doubled since Marilyn Bell times, nearly 500,000 came to watch the tall ships. But what will take place on the 14th of September 1984 will surpass all previous experience.

How many people will come to the open air Mass to be celebrated by Pope John Paul II? The first estimate was 1,000,000. This number was later increased to 1.2 M. On the other hand, some concerns have been voiced that the early predictions may have discouraged potential participants and the number of visitors will not exceed 700,000.

The responsibility for the care of all those people rests with the Archdiocese of Toronto. With active participation and cooperation of Federal, Provincial and Metro governments, more than 20 committees have been appointed to build, buy or rent a vast assortment of goods on an unprecedented scale.

Very early in the planning stage it was decided that the best location for the Holy Mass would be the 354 acres of the Downsview Airport. Once built outside the city limits, the Airport is now well inside Metropolitan boundaries. It is not only the largest unobstructed area available, but is located close to a major expressway and a subway, providing easy access.

The designing, planning and supervision of the necessary construction was assigned to Marshall Macklin Monaghan Ltd. an engineering consultants company. The biggest asset of this company is its sophisticated CAD/CAM system. With the help of an Integraph Computer-aided Design, Marshall Macklin Monaghan have been working for several weeks to transfer selected data from about 100 maps supplied by the City of North York to the Integraph to produce a digital topographic base map. The proposed site plan is then overlaid by computer onto the base map. Using the computer in design allows planners to selectively display any area on-site at any desired scale. Design changes can be made within hours, substantially reducing the cost and time involved in manual drafting methods.

The computer-armed planners have been facing mega-problems with no precedent from which to draw experience. The first difficulty derives from the status of Downsview as an operational defence linked airport. This airport cannot be deactivated for more than 4 days. That means that no work on or adjacent to the runways can be done before Thursday, the 13th of September, and by Tuesday, the 18th, all has to be removed.

Fortunately, the altar will be located at a spot which is already accessible for construction. The cross, however, has to be installed and removed within 4 days.

The first design of an altar included a platform 40 ft. high with a 2-acre base. (For some unknown reason metrification stopped short of the Papal visit and all dimensions are Imperial). The design was scaled down and the altar under construction includes a 28 ft. high platform with a 1-acre base — 200 ft. x 200 ft. The platform is supported by steel scaffolding covered with broadloom carpeting over plywood. The most visible part of the altar will be a steel cross 80 ft. high by 18 ft., constructed out of 10.5 tons of galvanized steel. The cross will be built, erected and removed by Caron Inc. of Toronto. The company considers this job “a little bit unusual”. They do not build many crosses — and whatever they build is expected to last longer than 4 days.

The altar is the focal point of a semi-circular design — most suitable to accommodate the expected number of visitors. Next to the altar will be accommodation for “VVIP” — very very important persons. 35 of these are expected. A separate area is designated for 750 “VIP” — very important persons, and another for 9,000 “I.P.” — important persons. Also near the altar will be a 10,000-member choir as well as accommodation for 15,000 priests. All those must be in view of television stands.

The area where the participants will stand will be divided into rectangles, each to accommodate 4,000 people. Every rectangle will be colour-coded. When crossing one of the many gates, each visitor will be

*continued on page 18*

## Pope John Paul II Catholic Secondary School

Metro Toronto's newest Catholic High School is located at 685 Military Trail Road, in Scarborough, and upon completion will accommodate 1,200 students.

The high school, named after the Polish-born Pope, is the project of a Polish-Canadian Architectural Team. The Project team includes Wieslaw Sieciechowicz, Jurek Arent, and Barbara Dorosiewicz. The Structural, Mechanical and Electrical consultants are respectively Banerjee & Anderson Associates Inc., SAS Mechanical Consultants, and Husain of Canada Inc.

Set on the edge of a ravine, the building site slopes from north to south. The school

building, thus, has one storey on the north or front side of the building and two storeys on the south or back side.

The general classrooms are located mainly around the double gymnasium which is the core of the building. The lunch room, which will also serve as a meeting hall, is available for community use, while the classrooms, library and shops are for staff and students only.

Landscaping plays an important role in the concept of the school. An open-air landscaped amphitheater — in front of the school — provides an attractive place for outdoor student activities.

Construction of the school is taking place in two stages. Phase I already completed, contains twelve classrooms and comprises the two-storey south-east wing of the building. Construction of Phase II is

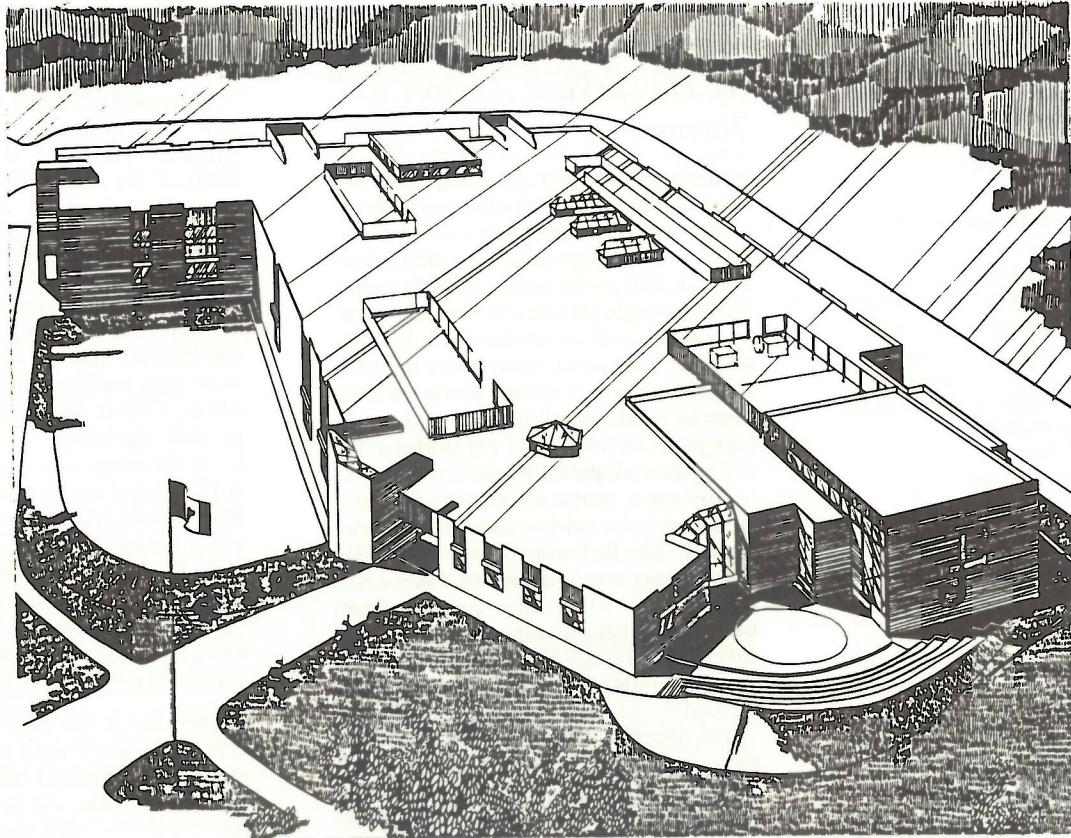
scheduled to begin in August of 1984, and will constitute 70 per cent of the total building area.

Construction materials and methods include concrete block walls with brick veneer; metal roofing and open-web steel joists; conventional built-up roof; slabs on grade and metal deck.

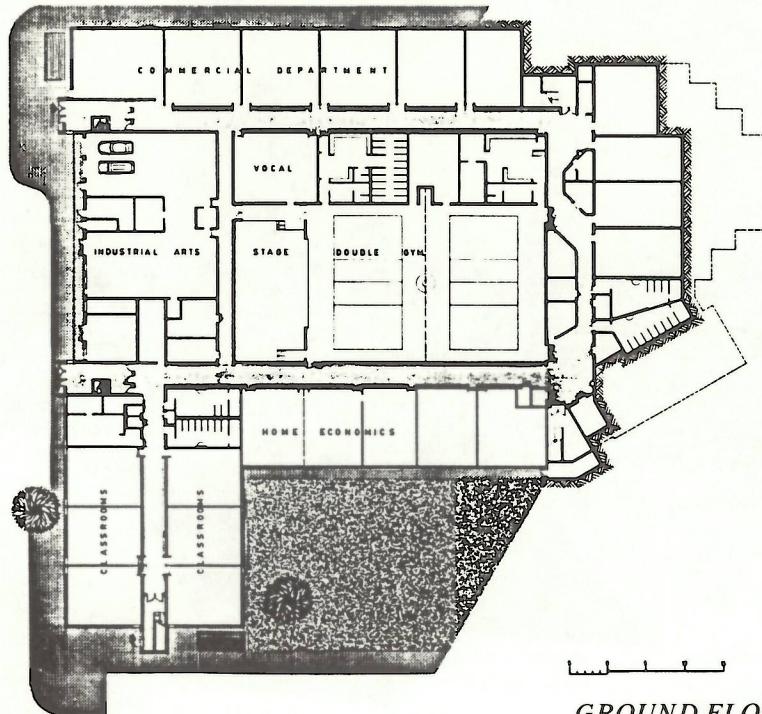
Interior finishes include an acoustic suspended ceiling; quarry tiles and vinyl floors; painted concrete block walls; aluminum windows; and (laminated wood) doors.

A large cross and cornerstone from the high school will be blessed by Pope John Paul during his visit to Metro Toronto in September. The projected completion date for Phase II is June, 1985.

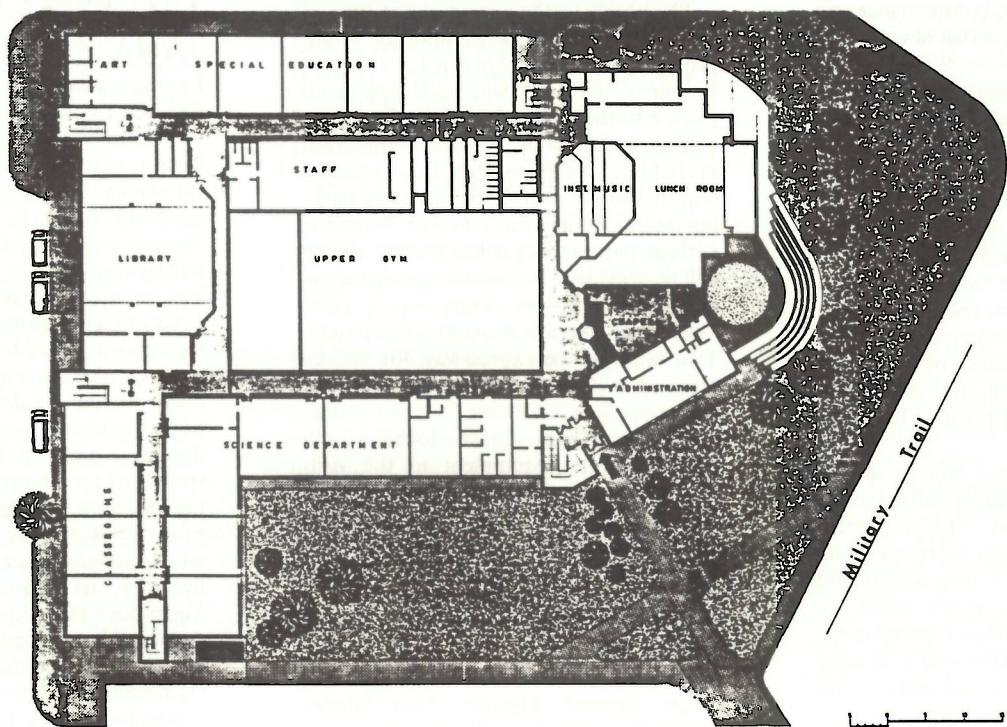
**Wieslaw Sieciechowicz.**



*PERSPECTIVE*



GROUND FLOOR PLAN



SECOND FLOOR PLAN



issued a colour-coded badge. This badge will designate the similarly coded rectangle.

No tickets will be sold. Attendance will be free of any charge, save that of voluntary collection.

The gates will be opened at midnight. Some people will brave a 15-hour wait — until 3 p.m. — in order to get a once-in-a-lifetime chance to be close to the Pontiff.

The peak attendance will last approximately 4 hours. Many facilities have to be supplied to support such a multitude of people. One of the first "musts" is to provide toilets: 3,300 will be installed. To collect that many at one time presented a very serious problem. Assistance of some U.S. companies was required, and installation problems were plaguing planners for a long time.

No less than 100 tents will be set up. One-quarter of those will be utilized to sell 2.6 million food items. The organizers expect that, depending on the temperature of the day, up to 20% of these will be cold beverages or, alternatively, hot coffee. To store the required soft drinks 56,000 cubic feet of space have been allocated. The other tents will be used for first aid and medical services, administration, storage, etc.

Every participant will be able to see the Pontiff celebrating the Holy Mass. For some, the distance could be a problem. To enable all to follow the celebration a number of huge video-screens will be installed. A closed-circuit TV will display

an enlarged view of the altar and the Pontiff.

The access to the airport at the time of the Pope's visit presents another mega-problem. The area within Finch, Lawrence, Balthurst and Jane will be closed to all private traffic.

Visitors from out of town — most will probably come from Buffalo — will be required to park on shopping centre parking lots, as far away as Oakville. From the various parking lots a bus shuttle service will be provided. To facilitate the operation many municipalities, some several miles away, will provide necessary equipment. Two lanes of the expressway 401 will be reserved exclusively for the shuttle service traffic.

Many companies have donated both experience and equipment to the visit. Among these is General Motors of Canada, which donated two white one-ton trucks. The trucks were shipped to Pierreville, Quebec, for modification to "Pope-mobiles". The cost of the installation of a transparent polycarbonate bubble will be paid by the Quebec Government. The bullet-proof bubbles were donated by Canadian General Electric. Two "Pope-mobiles" will be built. While one will be used by the Pope, the other will be air-shipped to the next location to ensure readiness and availability at the next stop of the Pope's itinerary.

J. G. Slubicki

## POWOŁANIE TECHNIKI W NAUCE JANA PAWŁA II

Łączenie techniki z religią może się wydać dziwnym a nawet niewłaściwym. Przedmiotem techniki jest dostosowanie świata materii do potrzeb duchowych człowieka. Przedmiotem religii jest świat duchowy, łączność człowieka z Bogiem. Ma ona wskazać, jak człowiek ma osiągnąć swój cel nadprzyrodzony i zaspokoić jego potrzeby duchowe.

Cywilizacja, dorobek materialny społeczeństwa i sposób jego życia są różne w różnych okolicznościach czasu i miejsca, dostosowując się do warunków klimatu, bogactw natury, gęstości zaludnienia i dorobku poprzednich pokoleń. Ustrój społeczny i polityczny ulegają podobnym przemianom. Religia katolicka zawiera prawdy objawione, niezmienne, które znajdują swój wyraz w przeróżnych cywilizacjach na przestrzeni dziejów (1). Technika należy do dziedziny cywilizacji, do porządku przyrodzonego. Religia należy do porządku duchowego. Są to pojednania różne, ale ściśle ze sobą związane (2).

Jan Paweł II w licznych swych wypowiedziach często omawia odpowiedzialność techniki za dobrobyt ludzi oraz ostrzega przed jej nadużyciem. Moralność zawodowa jest jednym z zagadnień łączących technikę z religią. Etyka zawodowa inżyniera w obecnych czasach na-

biera coraz większego znaczenia i jest ustawicznie omawiana w literaturze zawodowej (3). Zagadnienia, które dziś nabraly zasadniczego znaczenia, wykraczają daleko poza zakres spraw takich, jak współdziałanie i współzawodnictwo wzajemne inżynierów, lojalność w stosunku do pracodawcy, klienta czy społeczeństwa, omawianych przez tradycyjne kodeksy zawodowe. Ograniczenie moralności zawodowej do stwierdzania, że wynik pracy inżyniera sprawnie zadawała potrzeby użytkownika jest zgodny z obowiązującymi przepisami oraz dochodowy dla pracodawcy i dla niego samego, jest dziś niewystarczający. Odpowiedzi na pytanie, czy wolno inżynierowi współpracować w tworzeniu tego, czego uboczne lub przyszłe skutki mogą być szkodliwe (ekologia) lub wprost grożą masową zagładą, wymagają nowej etyki zawodowej. Karol Wojtyła określił etykę „jako praktyczną naukę o działaniu człowieka, o jego postępowaniu, ale chodzi w niej właściwie o to jak działaniu temu, czy postępowaniu nadać wartość objektynego dobra (4).

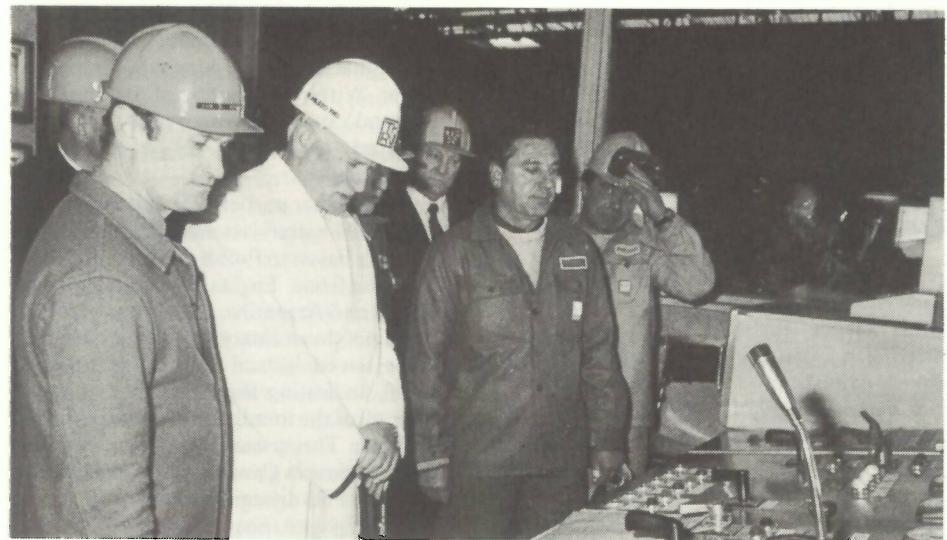
Moralność zawodowa jest jednym z zagadnień łączących technikę z religią. Etyka zawodowa inżyniera w obecnych czasach nabiera coraz większego znaczenia i jest ustawicznie omawiana w literaturze zawodowej.

Dobro działalności technicznej człowieka zostało jasno określone przez samego Stwórcę w Jego słowach do pierwszego człowieka: „Czytcie ziemię sobie poddaną” (5), a potem podobnie do Noego (6). Do tych słów odwołują się wypowiedzi Kościoła, szczególnie w Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym, w opracowaniu której kardynał Karol Wojtyła miał duży udział (7 i 8).

W pierwszej swej Encyklice, „Odkupiciel człowieka”, dającej przegląd podstawowych zagadnień współczesnego Kościoła, Jan Paweł II wielokrotnie powraca do techniki oraz w rozdziale III poświęca dwa obszerne punkty (15. Czego lęka się współczesny człowiek, 16. Postęp czy zagrożenie) jej użyciu na nadużyciu (9). W encyklice o Pracy ludzkiej Laborem Exercens omawia Technikę jako pracę w znaczeniu przedmiotowym.

Z techniką nierozerwalnie związane są nauki ścisłe i przyrodnicze. Jan Paweł II poświęcił im cały szereg głębokich przemówień. Jednym z najważniejszych w tej dziedzinie jest przemówienie wygłoszone w Watykanie 12 listopada 1983 roku na uroczystym posiedzeniu Papieskiej Akademii Nauk (10).

Wydaje się, że wypowiedzi Jana Pawła II mogą być podstawą do teologii nauki i techniki. Czy ta teologia jest potrzebna technikom i naukowcom? Karol Wojtyła odpowiada: „Punktem wyjścia moralnie dobrego działania musi być teoretycznie prawdziwy pogląd na rzeczywistość, któ-



ry umożliwia określenie samych celów działania. Praktyka bez założenia takich celów, które są prawdziwymi dobrami uhierarchizowanymi, byłaby praktyką ślepą” (11).

W świetle tej teologii techniki i nauki zawód inżyniera urasta do powołania danego mu przez Stwórcę, od którego pochodzi władza człowieka nad materią, zarówno w znaczeniu uzdolnień umysłowych, jak i samego prawa, które jakby zobowiązuje materię żywą i martwą do posłuszeństwa człowiekowi (12). Dar tej władzy czyni jednak człowieka odpowiedzialnym za jej wykorzystanie zgodnie z przypowieścią o talentach. Encyklika „Redemptor hominis” uczy, że każda osoba ludzka jest niepowtarzalnym odaniem Stwórcy i ma niepowtarzalne powołanie do spełnienia na ziemi (13).

**Odpowiedzi na pytanie, czy wolno inżynierowi współpracować w tworzeniu tego, czego uboczne lub przyszłe skutki mogą być szkodliwe (ekologia) lub wprost grożą masową zagładą, wymagają nowej etyki zawodowej.**

Jeżeli uzupełnimy ten dar powołania techniki i techników zasadniczą tezę kosmologii chrześcijańskiej - „Continua creatio et conservatio” (14), to powołanie naszego zawodu urasta do zaszczytnego udziału w dziele Stwórcy, ciągłego rozwoju i powstawania, coraz doskonalszego świata.

Takie podejście do powołania zawodowego daje absolutną wartość pracy i życiu nawet temu, kto nie wie o życiu wiecznym.

B. Szpakowski

- (1) Jacques Maritain, „Religion et Culture” Desclée de Brouwer. *Redemptor Homini*.
- (2) Jacques Maritain *Le paysan de la Saronne* Desclée de Brouwer.
- (3) Editorials: *Dimension*, *Engineering Digest*, *Spectrum*, *Wireless World*.

(4) Karol Wojtyła: *Elementarz Etyczny*, Towarzystwo Naukowe K.U.L.

(5), (6), (12) *Księga Rodzaju*.

(7) Drugi Sobór Watykański, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*. Editions du Dialogue, Paris 1967.

(8) „Soborowe Dostosowanie”, „Z Pomocą”, *Kwartalnik Komitetu Pomocy Polskim Misjom*. Ottawa no. 33/84.

(9), (13) *Encyklika Redemptor Homini* (10) *Tygodnik Powszechny* 15 lipiec 1984. *L'osservatore Romano* no. 1-2/1984 & 23 Nov. 1983.

(11) *Elementarz Etyczny*, K.U.L. 1983  
(14) Kwiatkowski: *Filozofia Wieczysta*.

## A Very Human Story<sup>1</sup> The Association of Polish Engineers in Canada

“No man is an Island, entire of itself; every man is a piece of the Continent, a part of the main . . . any man's death diminishes me, because I am involved in Mankind; and therefore never send to know for whom the bell tolls; it tolls for thee.”

John Donne (1573-1631)  
Devotions, XVII.

### Preface

As viewed by the many Polish and Canadian organizations, professional and social, the Association of Polish Engineers in Canada has many faces, and plays many roles. But seen through the eyes of those who know the organization and have participated in its programs, the dominant characteristic, which is passed through the organization to each new generation of members, is that of selfless service and a commitment to help, when help is needed. As a microcosm of the real world, the Association is not perfect; it is periodically beset with doubts, financial difficulties and lethargy, then soars on wings of unrestrained optimism before settling down. But it is an organization with a heart, and an unwavering belief in the community of human kind, a belief it exercises to the best of its abilities in the Polish communities throughout Canada.

## The Genesis

Following the tragic events of September, 1939, many Polish engineers and technicians succeeded in momentarily escaping from Hitler's juggernaut by crossing into neighbouring countries. Among them, one could find noteworthy academics, outstanding designers, and leaders of industry.

The greatest concentrations of these engineers and technicians occurred, naturally enough, in France and Great Britain. Most of the engineers and technicians arriving in Great Britain got there with the Polish Armed Forces following the Fall of France; by the end of 1940 an Association of Engineers and Technicians in Great Britain was founded.

With the development of the Allied war effort in Europe, Canada, with its bountiful natural resources and safe geographical situation, was selected as a natural location for the creation of the Allied war arsenals. Aware of these possibilities the Polish Government in exile (in London), prodded by some of the Polish engineers entered into an agreement with the Canadian Government, on the basis of which 22 Polish engineers from Great Britain and 50 from France, received entry visas to join the developing industrial war effort.

Concurrently with the signing of these agreements, the Canadian Government was assigned responsibility for evaluating a proposal to construct an aircraft plant in Canada, utilizing, and under the direction of, Polish engineers. In conjunction with this, lists of Polish aeronautical specialists located in France, were sent to Canada.

In May of 1941, four Polish engineers, now in Canada, met in Ottawa to establish an Association of Polish Engineers in Canada. Initially the concept was to create a branch (or chapter) of the British Association, but local initiatives and programs soon made it impractical, and an independent national organization emerged. The first General Meeting of the Association was held in June of 1941 representing a total membership of 29 people.

## Stages of Growth

The organization that exists today is a collage of human experiences that came in waves of immigration and which formed quite distinct phases or stages of growth. Each phase is different; different ages, different experiences, different aspirations and different perceptions.

Due to the early stages of development, not all Polish engineers arriving could be immediately engaged in the war industries, and the General Secretary of the Association, through all his contacts, strove to obtain other employment for all arriving engineers as well as trying to bring to Canada more of their colleagues, now stranded in Europe.

Although the Polish aircraft plant project did not materialize despite strong interest by the Canadian government, the Polish engineers and technicians who held various industrial positions were able, through

their professional skills, hard work and personal integrity, to overcome the common belief that Poles were good only for manual labor. Within the context of the Canadian cultural mosaic, the Polish engineers created an image of vitality and responsibility.

In the latter part of 1941 and throughout 1945, 500 entry visas were granted affording safe haven to Polish engineers and technicians from England, France, Africa, Brazil and Argentina. These visas however, were not the ordinary immigrant type; they were issued instead "for the duration of war", indicating the intent that after the war, all of the immigrants were to return to Poland. Theirs was a long term mission and the time in Canada was to be exploited to learn and disseminate new professional knowledge: to acquire North American technology so that the task of rebuilding a war ravaged Poland could be made easier.

Thus the First Phase (the war years) was characterized by the large wave of immigrants who came to Canada to wait out the war. In the year 1943 the total number of members was up to 221 persons. There were three branches: one in Montreal, one in Toronto and one in Ottawa. There was also an affiliated organization called the Association of Polish Craftsmen.

At the end of the war only a very small percent of the members decided to return to Poland. When everybody recognized that due to the changed political situation a return became impossible for many, and when the principal aim of the Association now ceased to exist, the Association entered a critical self-questioning period which continued through the years 1945-47. A formal motion for the liquidation of the Association and a reconstitution into a social club was tabled at the General Meeting in 1946, but was defeated.

In 1947, the Association began an active campaign to make possible entry into Canada for colleagues scattered throughout Europe. In March of 1948, the Association obtained from the Ministry of Immigration 20 entry visas. In the next three years, 125 visas and a further 20 special visas for Polish engineers sponsored by the Association were granted.

During the Second Phase, based on Association records, 370 engineers came to Canada. In reality many more came but not everybody signed up as a member of the Association. The highest Association membership was reached in 1954 when the total membership number reached 480. The energetic activities of the chapters at the start of the second phase helped carry the Association out of its postwar crisis. In 1962 a fourth chapter was formed in Sarnia.

The Third Phase, occurring in the late 60's and early 70's, was characterized by the continued flow of immigrants from Poland. Growth in membership was slow; however there was a resurgence in membership by former members of the Association who were attracted by the renewed activities of the branches, and who brought with

them new members now educated in Canadian schools. The whole Association then reached about 500 members and the head office executive relocated from Montreal to Toronto. But an attempt to organize a chapter in Calgary was unsuccessful due to a lack of a qualified quorum.

The Present Phase, end of the 70's and the early 80's coincides with a time of great economic dislocation and political unrest in Poland. Polish engineers and technicians are arriving in Canada in the hundreds. Besides the normal program of activities, the Association again became very actively engaged in help for the newcomers and total membership in the Association grew to 919 persons.

## The Achievements

For Polish Engineers and technicians arriving in Canada everything is very foreign; the methods of work, the organization of business, the technical employment market, and the sources of information. It is necessary to expend much energy and time before one can adjust to the new realities of economic and professional life.

In order to accelerate this process of adaptation, the Association organized orientation courses for newcomers to Canada.

Actually the first course organized for this purpose took place in 1941-42; about 80 engineers took part and 24 instructors were involved. These were repeated at various times through the next 20 years with good results. In 1944 a community university was founded in Toronto but despite great work and effort it did not survive beyond the trial period. So when the huge wave of immigrant engineers and technicians from Poland occurred in the early 80's there was a need to organize new orientation courses. In Toronto alone, over 400 immigrants attended classes to gain from the knowledge and experience of over 100 volunteer lecturers.

These orientation courses were assisted by the Canadian Polish Congress and the Toronto Board of Education which provided funds for administration and supplies, as well the classroom space. A large group of lecturers, gave their services with a great spirit of help for their fellow countrymen. Similar courses on a smaller scale were also organized in Ottawa, Montreal and Vancouver. Now, orientation courses for immigrant engineers, modelled on those of the Association are available in Toronto through George Brown College.

Within each branch the executive council has committees which seek to find employment not only for the newcomers but also for existing members who may have lost their work or are trying to find a job with better career or technical opportunities. A special brochure was developed which described in detail all of the methods and approaches to be used in searching out employment, preparing a resume, filling out applications, and the preparation for application to provincial professional engineering licensing bodies.

Almost from the very moment of its birth, the Association organized lecture series and social events for its members. Then in the 60's the Toronto branch began to hold monthly social meetings with lectures open to the public. Organizing them in a cafe style, coffee and pastry dispelled the formality of a lecture hall. These were organized at a specific time and place each month and allowed better planning and selection of both topics and guest speakers. Some of these lectures attracted up to 400 or 500 people, with the average attendance being around 100 to 150 people. In other larger branches of the Association, such as Montreal and Ottawa, very similar programs developed. The Association gained in popularity, grew in members, and drew together, especially in the cities, large numbers of people with higher education and high levels of cultural appreciation. Polish culture developed a life in the Canadian milieu.

The Association also has a pronounced impact on Canadian society through its annual balls which give the opportunity to present the chic side of Polish Canadian society. In particular the Toronto branch organizes annual balls on a large scale under the patronage and participation of the Lieutenant Governor of the Province of Ontario. These balls, with their beautifully coiffured and gowned women, the ele-

Kazimir Gzowski. The publication was entitled "Technik Polski — Polish Engineering Review" and was primarily a technical journal rather than a news bulletin of the Association. However the costs were underestimated and when the Association began to experience its postwar crisis, the journal was terminated. In its place initially appeared the bulletins of the Montreal Branch which were subsequently taken over by the head office executive and formulated into the official bulletin of the Association. It was published on a regular basis from 1947 to September 1963.

Throughout 1963 the activities of the Association slowed down and the bulletin was published somewhat irregularly until 1978 when it was reborn as a quarterly publication with a strong editorial direction. The common language of the bulletin was Polish with a sprinkling of English language articles. An excellent 40th Anniversary issue was published in October 1981, full of historical articles as well as technical papers on the achievements of Polish engineers in Canada. As part of the celebration of the 40th Anniversary a special exhibit of the achievements of Polish engineers in Canada was organized at the Ontario Science Centre entitled "In Canada — For Canada".

When the new wave of the recently arrived engineers from Poland joined the

of a documentary film on Sir Kasimir Gzowski, a Pole who took part in the November uprising in Poland in the eighteenth century, came to Canada and was the co-founder of the Canadian Society of Civil Engineers (which preceded EIC) and later became the administrator of the Province of Ontario and was its Lieutenant Governor. Several years ago the Association, together with other Canadian societies, organized a fund raising campaign to erect a monument to Sir Kasimir's memory. This was highly successful and the monument now stands in a park setting along the Lakeshore in Toronto.

Innumerable other activities, events and programs can be cited as achievements on a branch or national level. Individual honours and successes accruing to Association members are legion. Much will never be known; much has been forgotten. But the commitment to help one's fellow man or woman will always be a source of strength and satisfaction to individuals, organizations and communities. That is the human way.

**Andrzej M. Wyszkowski**

<sup>1</sup> *An English language adaptation of an original paper "Stowarzyszenie Technikow Polskich w Kanadzie", Jan A. Zaremba, Toronto, May 1984.*



**GROUP OF MEMBERS AT THE CELEBRATION OF THE ASSOCIATION'S 40TH ANNIVERSARY**

gantly dressed men, are located in esthetic settings and are rich in ceremony as the debutantes are presented to the Lieutenant Governor and the guests of honour.

Another important function of the Association is the publication of a bulletin. The first one was published in January 1944 and was dedicated to the memory of Sir

editorial committee in December of '83, their energies were directed toward an improvement and reorganization of the publication under a new title "The New Link".

Currently The Engineering Institute of Canada (EIC), in conjunction with the Association, is sponsoring the production

**L. C. BACHORZ ASSOCIATES LTD.  
AND  
TOTAL ENGINEERING INC.**

(Est'd 1956)

(Co-Founders of the Project Management System)

**DESIGN & BUILD:** ... Industrial ... Commercial

... Residential ... Institutional Buildings

575 BLOOR ST. E.

174 DIVISION STREET

TORONTO, ONTARIO

KINGSTON, ONTARIO

M4W 1J1

K7L 3M8

(416) 922-2755, 924-4344

(613) 542-6992

**C. PETER BRZOZOWICZ, P.Eng.**  
CIVIL AND CONSULTING ENGINEER  
PHONE: 485-0135  
562 EGLINTON AVE. E., SUITE 301  
TORONTO, ONTARIO M4P 1B9

**PRAZMOWSKI, RICKER AND ASSOCIATES LTD.**  
Project Management Consultants  
5815 DIXIE ROAD, MISSISSAUGA, ONTARIO L4W 1E8  
Telephone: (416) 678-2093

**ZDZISLAW PRZYGODA, F.E.I.C., P.Eng.**  
CONSULTING STRUCTURAL ENGINEERING  
SERVICES: Feasibility studies, design, supervision, investigation of structural failures, reports, arbitration, expert advice in legal construction disputes.

**Z. PRZYGODA & ASSOCIATES LTD.**  
850A ALNESS STR. SUITE #6  
DOWNSVIEW, ONTARIO M3J 2Y8  
Telephone: (416) 736-0994 — Canada

**W. STROK & ASSOCIATES LIMITED**  
9 HELENE STREET SOUTH  
MISSISSAUGA, ONTARIO L5G 3A8  
PHONE BUS: 278-3944; RES.: 274-2842  
ENGINEERING — PLANNING — TRANSPORTATION  
RESEARCH — PROJECT MANAGEMENT CONSULTANTS

# Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

## ZARZĄD GŁÓWNY

### WALNY ZJAZD 1984

XXXVI Walny Zjazd STP odbędzie się w sobotę, 27-go października 1984, na górnjej sali w Domu SPK, przy ulicy 206 Beverley St., Toronto.

Zarząd Główny wraz z Oddziałem Toronto, gospodarzem jazdu, prosi Koleżanki i Kolegów o liczny udział.

Rejestracja uczestników Jzazu o godzinie 9:30 rano.

### ZMIANY STATUTU

Zarząd Główny przypomina Koleżankom i Kolegom o projekcie uaktualnienia Statutu, który został rozesłany do członków z czerwcowym (1984) numerem Biuletynu. W tymże samym numerze kol. J. Ślubicki omówił zasadnicze zmiany w swym artykule na stronie 7. Termin przedstawienia pisemnych komentarzy upływa 1 września 1984.

### INŻ. JERZY NYKE USTAŁIŁ

Kolega Nyke zrezygnował z funkcji dyrektora w Zarządzie Głównym Stowarzyszenia z powodu wyjazdu do Szwajcarii na specjalny kilkumiesięczny kontrakt z firmą Brown Boveri Canada Inc.

Członkowie Zarządu Głównego dziękują koledze Nyke za dotychczasową współpracę i życzą Mu jaknajlepszych rezultatów na terenie zawodowym.

### Z ŻALOBNEJ KARTY

### Ś. P. MARIA ABRAMOWICZ

Urodzona w marcu 1936 w Polsce zmarła w najkrótszą noc roku 1984 w Toronto.

Była Mgr. Inż. - Specjalist w zakresie kształtowania terenów zielonych w Warszawie - Mokotów.

Maria ma za sobą ogromny dorobek w projektowaniu i realizacji wielu parków zabytkowych i terenów zielonych Stolicy. Długoletni pracownik techniczny wydziału Gosp. Kom. Dzielnicy Mokotów odpowiedzialny za ukształtowanie i realizację zieleni miejskiej.

Ś.P. Maria Abramowicz przez ostatnie lata przebywała wraz z rodziną w suchym pustynnym klimacie w Libii, gdzie również zaangażowana była w tworzenie terenów rekreacyjnych i zieleni miejskiej dla miasta El Abiar koło Benghazi. Jej prace zawsze spotykały się z dużym uznaniem specjalistów, często stawiane za wzór a jej

## Witamy Nowych Członków STP

### Montreal

Augustyniak	Danuta Janina	mgr. inż.	72	Polit. Gdańsk	sanitarny
Furmanik	Andrzej	mgr. inż.	66	Polit. Gdańsk	sanitarny
Kedziora	Zbigniew	technik	79	Technikum Pabianice	mechaniczny
Michałowska	Anna	mgr. inż.	59	Polit. Wrocław	architektura
Olow	Andrzej	technik	75	Power Engineering School	electrical
Paochulski	Wojciech	mgr. techn.	83	Uniwersytet w Łódź	technika (nauczyciel)
Skarzynski	Bohdan		76	Polit. Warszawa	
Sobol	Wojciech	mgr. inż.	74	Polit. Warszawa	elektronika

### Ottawa

Janakiewicz-	Barbara		Bydgoszcz University	pedagogical & computer prog
Swiatek				
Jancewicz	Walter	mgr. inż.	72 Sir George Williams Coll. Mtrl.	civil engineering
Pawlowicz	Andrzej T.	Ph. D.	64 Imperial College, London, U.K.	physics

### Toronto

Belza	Michal	LLD	44 Fribourg University	Law
Czarnecki	Jerzy J.	M. Sc.	49 University of Manchester	mechanical
O'Brien	Christine Mary M.	Div.	83 University of Toronto	Theology

International Conference on Welding of

## OD ODDZIAŁÓW

### ODDZIAŁ OTTAWA

Na Walnym Zebraniu Oddziału w dniu 29 maja br. wybrano nowy Zarząd, który na swym pierwszym zebraniu w dniu 20 czerwca ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący:	Kazimierz Styś	224-0551
V-przewodniczący, organizacja imprez:	Józef Orzechowski	748-3618
Były Przewodniczący, redakcja biuletynu:	Maria Zielińska	236-8077
Sekretarz:	Igor Oleszkiewicz	828-8972
Skarbnik:	Jerzy Komorowski	733-2110
Delegat do KPK,	Ludwika Rzepecka	
Rzecznik:	Stanisław Jędrysiak	828-4321
Członek Zarządu	Irena Roniker-Bystram	

### ODDZIAŁ SARNIA

W dniu 6-go czerwca, 1984 r., odbyło się Walne Zebranie oddziału Zagłębie Chemiczne w Sarnii, Ontario, na którym wybrano nowy zarząd Oddziału w składzie:

Kol.	C. Kuley	- Prezes
	W. Mądalski	- Vice Prezes
	K. Dzierzbiski	- Sekretarz
	A. Sikorski	- Skarbnik
	K. Mrowiec	- Członek Zarządu

### Komisja Rewizyjna:

Kol.	S. Niemiec
	K. Paździora
	S. Pisarczyk

Wszelką bierzącą korespondencję prosimy kierować na ręce sekretarza Oddziału na rok 84/85:

upór tworzenia był godny naśladowania. Chciała by nawet tam gdzie nie sposób coś wyhodować rosła bujna zieleń. I tak np. Jej ogród domowy na skrawku libijskiej ziemi był wzorem zadbania i pomysłowości. Wielu sąsiadów zazdrościło Jej tej pasji. Z podziwem patrzały na Jej własną pracę i na to jak w tym saharyjskim klimacie można walczyć i tworzyć Życie, którego tak było brak. Maria jednak nie tylko miała pasję zieleni. Miała również pasję tworzenia o zacięciu artystycznym. Dobrze rysowała, miała znakomitą wyobraźnię przestrzenną tworząc piękne struktury z wełny i sznurka. Jej dywan, kilimy i abażury wprost urzekały pięknościami barw, kształtem i stylem. Projektowała wzory dywanów oraz sama często je wykonywała. Miała upodobanie do artystyzmu nawet w kuchni. Zestawy dań były zawsze kolorowe i tak dobrane smakiem, że ci którzy kiedykolwiek brały udział w Jej przyjęciach okolicznościowych zawsze je będą pamiętać.

Maria była osobą nadzwyczaj skromną. Nigdy nie lubiła gdy mówiono o Niej lub ją chwalono. Była jednak bardzo odważna, koleżanka i wyrozumiała. Była Dobrą Matką i Polką. Sprawy Polskie stawiała jako pierwszoplanowe. Dowodem tego jest fakt że Jej dzieci Jakub lat 7 urodzony w Libii oraz Paulina lat 11, mimo że od ponad 9 lat przebywają stale zagranicą mówią wspaniałym językiem polskim. Pauliny deklamacje na opłatkutku wspólnym w SPK w grudniu ub. r., gdzie sama zgłosiła się z prośbą o pozwolenie powiedzenia kilku wierszy były przyjęte ze wzruszeniem i licznymi oklaskami zebranych zarówno za ich stosowną treść jak i piękną Mowę Polską wśród zebranej na sali Polonii Kanadyjskiej.

To właśnie Maria, mimo że do Kanady przyjechała niecały rok temu, swoją wytrwałością i uporem o zachowanie Mowy Polskiej i Kultury Ojczystej wysyłała 2 razy w tygodniu swoje dzieci na naukę języka polskiego do odległej szkoły polskiej.

To właśnie Maria dbała o to by koncerty i mazurki szopenowskie rozbrzmiewały w Jej domu przy każdej okazji a symbole Solidarnosci przyswiecały calemu jej Domowi.

Maria bardzo tesknila za Krajem Ojcow, ale wierzyła że uda Jej się przeszcześlić ideały polskości w Jej Drugą Ojczyznę - Kanadę. Jej pasja życia i chęć tworzenia ciągle czegoś nowego była w Niej czymś nieujarzmionym. Najczęściej pracowała nocami gdy już wszyscy spali, wtedy Jej nikt nie przeszkaądał - była w swoim żywiole.

Niestety śmierć zabrała Ją zbyt wcześnie. Nieznana bliżej choroba zgarnęła Ją nagle. Zmarła w szpitalu w 48 roku życia, w pełni sił witalnych do ostatniej chwili będąc przytomna i nie wiedząc że śmierć stoi tak blisko...

Była zawsze Młoda, Dobra i Szlachetna.

Zostanie w naszej pamięci jako Matka Polka, Wspaniały Człowiek i Niezawodny Przyjaciel.

Cześć Jej Pamięci.

W. A.

## Letters

### PRAZMOWSKI, RICKER AND ASSOCIATES LTD. PRODUCT MANAGEMENT CONSULTANTS

June 25, 1984

Mr. S. Szalwinski  
c/o Association of Polish Engineers in Canada  
206 Beverly Street  
Toronto, Ontario  
M5T 1Z3

Dear Mr. Szalwinski:

Those people who believe that most of us (the members) do not read the "Bulletin" must be wrong. I know that in my home everyone looks forward to receiving and reading the bulletin.

I am sure that the person who has made this uninformed and negative pronouncement has not carried out a survey to back up this potentially destructive statement.

Do not get disheartened, and keep up with the excellent job you are doing.

Yours very truly,

B.D.E. Prazmowski  
President

BDEP./cb

P.S. Enclosed is my cheque for \$250.00 to demonstrate that I put my money where my mouth is. It would not hurt others who can do the same.

## DLA INŻYNIEROW

Inżynierowie, którzy pragną w przyszłość Inżynierowie, którzy pragną w przyszłość albo zarządzać własnym przedsiębiorstwem, albo objąć kierownicze stanowiska w większych korporacjach mogą interesować się braniem kursów w dziedzinie zarządzania.

Canadian School of Management, której Prezydentem jest Polak znany doktor prawa i ekonomii, Jerzy Korey-Krzeczkowski zaprasza do zapisania się na programy dyplomowe lub wyższego stopnia dezygnacje akademickie - Fellow of Business Administration (F.B.A.). Aby otrzymać F.B.A. należy skończyć 12 kursów z zakresu planowania, ekonomii, finansów, organizacji pracy, strategii itd. W niektórych przypadkach można też brać poszczególne kursy.

Następnym stopniem po F.B.A. jest stopień M.B.A. Jeśli aplikant napisze też pracę naukową, wiadomości w zakresie planowania, finansów, ekonomii, zarządzania ludźmi i tzw. management są ważne dla inżynierów pragnących połączyć swoje wykształcenie techniczne z bardziej szerokim wachlarzem umiejętności przygotowujących do pracy na wyższych stanowiskach czy to w rządzie, businessie, czy w przemyśle.

Po informacje o programach prosimy pisac do:

CHRISTINE VAN DUELMEN  
Director of Admissions  
Canadian School of Management  
Renaissance Plaza, 7th Floor  
150 Bloor Street West  
Toronto, Ontario  
tel. 960-3805

## WYSOKO- DOCHODOWE OSZCZĘDNOŚCI PRZY NISKICH PODATKACH

Wszyscy mniej lub więcej oszczędzamy i mamy dwa problemy: (1) dochody z oszczędnością są zbyt niskie, (2) z tych dochodów płacimy zbyt wysokie podatki. Po przejściu na emeryturę zainteresowałem się funduszami inwestycyjnymi, które zrobiły na mnie wielkie wrażenie. Rozwiązuje ono częściowo nasze problemy oszczędnościowe i pragnę podzielić się informacją z Kolegami i Koleżankami.

Jak robi majątek większość bogatych ludzi? Inwestują w prosperujących firmach. Inwestycje to tylko dla fachowców, powiecie - i może słusznie. Właśnie trzeba się złożyć i zaangażować dobrych fachowców. I oto to są fundusze inwestycyjne (mutual funds). Prosperują one w pół. Ameryce od szeregu lat i przynoszą właścicielowi duże dochody - przy niewielkiej opłacie za fachowy management i przy podatkach co najmniej o połowę niższych niż przy depozytach bankowych lub obligacjach (bonds). Fundusze emerytalne organizacji lekarzy, adwokatów, inżynierów - to w większości fundusze inwestycyjne.

Nasza firma reprezentuje ok. 60 funduszy inwestycyjnych i zadaniem jej jest polecać najlepsze fundusze i najbardziej nadające się dla danego klienta. Proszę zadzwonić, chętnie udzielę szczegółowych informacji.

inż. Mieczysław Borne  
Regal Capital Planners  
1992 Yonge Street, Toronto  
tel. biurowy 481-4411  
tel. domowy 485-4388



stowarzyszenie techników polskich  
association of polish engineers in canada  
association des ingenieurs polonais au canada

206 Beverley St., Toronto, Ontario, M5T 1Z3